Mamy kolejny, już czwarty w regionie zgon z powodu koronawirusa. W Działdowie zmarł 44-letni mężczyzna. \2

CZWARTEK |20|08|2020|

DZIENNIK ELBLĄSKI.pl

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

„Dziennik Elbląski" 12 080 polubień na FB

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 7 982 NR 190 (20310)

Fot. Ryszard Biel

Estakada zniknęła w nocy! \6

TRWA KONFLIKT WSPÓŁUDZIAŁOWCÓW \3

W AKADEMIKU TYLKO W POJEDYNKĘ? \5

CUDZOZIEMCY WRACAJĄ PO PRACĘ \7

BOSKIE KURY I BOSKIE ROŚLINY KAMILA \9

BON TURYSTYCZNY TO JEST TO! \10

KŁOPOTY KOSZYKAREK SZTĄBERSKIEGO \21

ISSN 0137-9127
34
9 770137 912149

eprasa.pl c19269e2dc

BORYS BUDKA, PRZEWODNICZĄCY PO, ZAAPELOWAŁ NA ANTENIE TVN24 O TO, ŻEBY W WAŻNYCH SPRAWACH DLA PARTII PROWADZIĆ WEWNĘTRZNĄ DYSKUSJĘ, A NIE ROZMAWIAĆ PRZEZ MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE. — WOLAŁBYM, ŻEBY DONALD TUSK SIĘGNĄŁ PO TELEFON, A NIE POSŁUGIWAŁ SIĘ KOMUNIKATOREM — STWIERDZIŁ.

ZMARŁ ZAKAŻONY Z DZIAŁDOWA

ZDROWIE Mamy kolejny, już czwarty w regionie zgon z powodu koronawirusa. W Działdowie zmarł 44-letni mężczyzna, który miał choroby współistniejące. Ministerstwo Zdrowia ma plan na walkę z mającą nadejść jesienią drugą falą pandemii.

Choć minister zdrowia odchodzi ze stanowiska, to koronawirurs ani myśli nas opuścić. Wczoraj w kraju mieliśmy 735 nowych przypadków zakażenia COVID -19 i 17 zgonów. Na Warmii i Mazurach przybyło 21 chorych na COVID-19 i jedna osoba zmarła. To 44-letni mężczyzna z Działdowa, który miał też choroby współistniejące. Był osobą niepełnosprawną.

Zmarły jest czwartą ofiarą koronawirusa w regionie. Jak się okazało, był na weselu, na którym bawiło się 150 osób, a dziś już 50 osób z tego wesela jest zakażonych koronawirusem. Teraz doszła ofiara śmiertelna.

Rośnie też bilans osób zakażonych koronawirusem na weselu w Bartoszycach. Tu bawiło się 50 osób a zakażonych jest już więcej osób niż było gości na weselu. Została zakażona m.in. kobieta, która pracowała w kuchni.

Chory na koronawirsua jest też jeden z pracowników Zalando Lounge. Przebywa w izolacji domowej.

— Zostały zbadane wszystkie osoby z jego otoczenia i w tej chwili nie mamy żadnego potwierdzenia, żeby ktokolwiek był jeszcze zakażony — mówi Janusz Dzisko, wojewódzki inspektor sanitarny.

O komentarz poprosiliśmy firmę Fiege, która potwierdziła zakażenie koronawirusem u jednego z pracowników Centrum Dystrybucyjnego w Ameryce.

— Natychmiast po otrzymaniu takiej informacji podjęliśmy niezbędne działania zmierzające do wyeliminowania ryzyka transmisji zakażenia, działając zgodnie z zaleceniami sanepidu oraz podejmując przewidziane w wewnętrznych procedurach kroki, które wychodzą ponad te wytyczne — powiedział nam Tomasz Przybył, dyrektor ds. Sprzedaży i Marketingu | Head of Business Development. — Skrupulatnie prześledziliśmy, w jakich miejscach pojawiał się pracownik i dokonaliśmy dokładnej dezynfekcji tych obszarów. Stanowczo wymagamy noszenia maseczek w czasie pobytu na parkingu, w szatni, przejściach na halę magazynową oraz — podobnie jak wcześniej — stale komunikujemy i monitorujemy przestrzeganie zasad zachowania dystansu społecznego.

Pracownik przebywa na kwarantannie od momentu, w którym zauważył u siebie objawy. Chcąc działać z zachowaniem należytej staranności, mimo że pracownik ten wykonywał swoje obowiązki na stanowisku oddzielonym od pozostałych pracowników, przeprowadziliśmy dokładną analizę miejsc pobytu pracownika oraz osób, które mogły mieć z nim kontakt. Taka lista została przekazana do Sanepidu i osoby te znajdują się na kwarantannie. Jesteśmy z nimi w stałym kontakcie i wiemy, że aktualnie u żadnej z nich nie występują niepokojące objawy.

Ubiegłej doby nie było regionu w Polsce, w którym nie odnotowano by nowych zachorowań, a najwięcej, bo aż 160, było ich na Śląsku, najmniej w Świętokrzyskiem, bo tylko 4. Od początku pandemii w Polsce zachorowało na koronawirusa 58 611 osób i zmarło już 1913 chorych.

Wysoki poziom zachorowań utrzymuje się już od kilkunastu dni, ale eksperci ostrzegają że może być jeszcze gorzej, że jesienią może nadejść drugą fala pandemii a zachorowań będzie jeszcze więcej. Czy rzeczywiście będzie gorzej, tego tak naprawdę nikt nie wie, ale musimy być przygotowani na ewentualne nadejście drugiej fali.

Fot. archiwum GO

Janusz Dzisko

Fot. BIP Olsztyn

Ewa Zakrzewska

Jak poinformował odchodzący ze stanowiska minister zdrowia Łukasz Szumowski, zespół pracujący nad jesienną strategią leczenia pacjentów z COVID-19 przekazał swoje zalecenia.

Jak wskazał Szumowski, rekomendacje zespołu dotyczą zwiększonej roli lekarzy rodzinnych, żeby mieli szansę i prawo do zlecania testów po zebraniu odpowiedniego wywiadu po sprawdzeniu, na ile objawy są zbieżne z COVID-19, a na ile pasują do grypy.

— Chcielibyśmy, żeby osoby zdrowe i chore były oddzielane nie tylko czasowo w POZach, ale również chcielibyśmy stworzyć — w ramach sieci szczególnie szpitali powiatowych, ale też innych szpitali — ambulatoria dla osób z objawami choroby. Rozbudowujemy sieć laboratoriów — powiedział minister.

Dodał też, że zostanie zmodyfikowana także sieć szpitali jednoimiennych. Resort chce, aby w każdym powiecie było miejsce, gdzie godziny rejestracji po teleporadę będą wydłużone do wieczora. To rozwiązanie ma być jeszcze doprecyzowane.

Od września ma być tak, że gdy w trakcie telefonicznego wywiadu będziemy się skarżyli na gorączkę czy duszności, a więc typowe objawy dla koronawirusa, to lekarz skieruje nas na test na COVID-19.

Do tej pory tego nie było. Dlatego lekarze uważają, że plan resortu to krok w dobrą stronę.

— To byłoby najlepsze rozwiązanie, bo bez tego nie wyobrażam sobie pracy jesienią. Nie jesteśmy w stanie zróżnicować, czy ktoś ma zwykłą grypę, czy ma COVID — mówi Ewa Zakrzewska, lekarz rodzinny. — Gdybyśmy mogli kierować pacjentów na testy, to byłoby idealnie, mielibyśmy natychmiast weryfikację. Od dawna o tym mówimy. W trakcie wywiadu jesteśmy w stanie ocenić, czy robić badanie, czy nie.

— Lekarze rodzinni muszą wejść w proces diagnostyczny pacjentów, nie może być tak jak jest dziś — podkreśla dr Piotr Kocbach, ordynator Klinicznego Oddziału Chorób Zakaźnych UWM Szpitala w Ostródzie, gdzie przebywa obecnie 25 chorych na koronawirusa. Na szczęście ich stan nie wymaga podłączenia do respiratora.

W każdym szpitalu powiatowym ma zostać stworzone ambulatorium dla zakażonych koronawirusem.

— Tu nie chodzi o oddziały do leczenia, ale żeby była wstępna selekcja, żeby do oddziałów zakaźnych nie byli zwożeni chorzy z podejrzeniem — tłumaczy dr Kocbach. — Żeby diagnostyka wstępna odbywała się już na poziomie każdego szpitala.

Ubiegłej doby w Polsce wykonano 28,7 tys. testów. Rekord to ponad 35 tys. Co będzie jak na testy na COVID-19 zaczną wysłać pacjentów lekarze rodzinni? Czy system to wytrzyma?

— To są koszty — przyznaje Ewa Zakrzewska. — Nie wiem, jak to ma być rozwiązane, to już decyzja ministerstwa, bo na pewno nie jesteśmy w stanie zrobić miliona testów w ciągu kilku dni.

— Zdajemy sobie sprawę, że jesienią będziemy mieli mnóstwo przypadków, które trzeba będzie różnicować: czy to COVID-19, czy grypa, czy coś innego — zauważa Dzisko. — Musimy przygotować się do takiej sytuacji, że zwiększy się liczba badań, zwiększy się liczba pacjentów. Nie jestem przeciwny, żeby lekarz rodzinny kierował na testy, ale to musi odbywać się według jakiejś procedury, która pozwoli na jakąś kwalifikację. Jeżeli będziemy badać wszystkich, to nikogo nie stać na takie badania, ani organizacyjnie, ani finansowo.

Lekarzom będzie łatwiej podjąć decyzję o skierowaniu pacjenta na testy, bo pojawiły się informacje, w jakiej kolejności pojawiają się objawy COVID-19. Według amerykańskich naukowców najpierw jest gorączka, potem kaszel i bóle mięśni, a następnie nudności, wymioty i biegunka. Specjaliści twierdzą, że kolejność dolegliwości odróżnia COVID-19 od pokrewnych jej zakażeń, a wczesne rozpoznanie może mieć kluczowe znaczenie dla skuteczności leczenia tej choroby i zapobieganiu jej powikłań.

Koronawirus nie wybiera, ale częściej zabija mężczyzn. Z danych, które resort zdrowia udostępnił Medonetowi wynika, że wśród 1844 ofiar (stan na 13 sierpnia) było 971 mężczyzn oraz 873 kobiety. Mężczyźni stanowią więc prawie 53 proc. ofiar wirusa. Dlaczego? Jak tłumaczą eksperci, kobiety mają silniejszy układ immunologiczny, a ich organizmy lepiej radzą sobie z zakażeniami wirusowymi oraz bakteryjnymi. Koronawirus jest zdecydowanie najgroźniejszy dla osób starszych. Aż 68 proc. ofiar śmiertelnych wirusa w Polsce miało ponad 70 lat, co nie znaczy, że nie chorują i umierają młodsi.

Ministerstwo Zdrowia podaje, że wśród zmarłych na COVID-19 stan an 13 sierpnia było dotychczas 25 osób w wieku do 40 lat. Jak podaje Ministerstwo Zdrowia, większość ofiar wirusa miała tzw. choroby współistniejące. Wśród chorób, które mogą powodować poważniejszy przebieg COVID-19, najczęściej wymienia się schorzenia serca, cukrzycę, nowotwory, przewlekłą obturacyjną chorobę płuc, nadciśnienie, choroby nerek.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

REDAKTORZY WYDANIA
Mirosław Wieczorek wydawca@gazetaolsztynska.pl
Barbara Barczuk
Igor Hrywna
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Monika Nowakowska
Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl c19269e2dc

JAK SIĘ NIE DOGADAJĄ, TO UTONIEMY W ŚMIECIACH

GOSPODARKA Szykuje się „odpadowy" dramat. Impas między udziałowcami ZGOK-u w Olsztynie może doprowadzić do tego, że wiele gmin dosłownie utonie w śmieciach. Alternatywą są drakońskie podwyżki, które dotkną nawet pół miliona mieszkańców regionu.

Wczoraj (19 sierpnia) przedstawiciele samorządów, które są udziałowcami Zakładu Gospodarki Odpadami Komunalnymi w Olsztynie, bezskutecznie próbowały dojść do porozumienia. Spotkanie nie dało żadnych rezultatów poza tym, że każda ze stron trzyma się swoich racji. Najwięksi udziałowcy spółki, w tym Olsztyn, uparli się przy podwyżkach. Mniejsi udziałowcy, którzy zbuntowali się przeciw wprowadzonym — ich zdaniem bezprawnie — sierpniowym podwyżkom, zapowiadają, że nie będę płacić faktur. Spółka straszy, że w takiej sytuacji nie będzie od nich odbierać odpadów. Na dodatek w tle pojawia się widmo bankructwa ZGOK.

Wczorajsze spotkanie było odpowiedzią na list 18 udziałowców, w którym podważają oni sposób i zasadność wprowadzonych od sierpnia podwyżek za odpady, zarówno te ze zbiórki selektywnej, jak i mieszane. Władze spółki i najwięksi udziałowcy ZGOK mieli wczoraj rozwiać wątpliwości dotyczące podwyżki cen.

Na spotkanie nie zostali wpuszczeni dziennikarze. Żadna ze stron nie wydała też oficjalnego oświadczenia. Nieoficjalnie wiadomo jednak, że nie doszło do porozumienia. Więcej, konflikt zaognił się. Wójt Gietrzwałdu wczorajsze spotkanie określił jako przymiarkę do Walnego Zgromadzenia Wspólników. Środowe spotkanie nie miało żadnej z formuł prawnych mieszczących się w Kodeksie spółek handlowych.

— Nie ma porozumienia — powiedział „Gazecie Olsztyńskiej" Jan Kasprowicz, wójt Gietrzwałdu.

I głośno zapewnił, że stoi jedynie po stronie mieszkańców swojej gminy. W rozmowie z dziennikarzami przyznał jednak, że jest skłonny do kompromisu.

— Mamy problem ogólnopolski. Ze względu na przepisy prawa, nazywane opłatą marszałkowską, odpady zdrożeją i trzeba się z tym zmierzyć.

Fot. Stanisław Kryściński

Trwa konflikt w ZGOK, a góra odpadów przed zakładem rośnie. Powód? Trwa renowacja linii produkcyjnej

Burmistrz Dobrego Miasta Jarosław Kowalski i burmistrz Pasymia Cezary Łachmański należą do przeciwników podwyżek

Trzeba z jednej strony bronić ZGOK-u przed bankructwem, z drugiej — wynegocjować ceny, które są do przyjęcia — stwierdził w rozmowie z nami Jan Kasprowicz.

O tym, że to problem ogólnopolski jest też przekonany przedstawiciel samorządu, który najgłośniej oprotestowuje sierpniowe podwyżki, czyli burmistrz Dobrego Miasta. Zdaniem Jarosława Kowalskiego trzeba rozwiązań systemowych, które pomogą rozwiązać problem. Jednocześnie burmistrz Dobrego Miasta jasno sprzeciwia się podwyżce i wylicza koszta, które przy jej wprowadzeniu musiałyby spaść na mieszkańców jego gminy.

— Tu nikt nie rozmawia tak naprawdę o interesach naszych mieszkańców. To nie może być tak! Na przykład w Dobrym Mieście grozi mi podwyżka z 17 do 27 złotych. Kto to udźwignie? — pyta burmistrz. I zapowiada, że jego samorząd nie będzie płacił zawyżonych stawek.

Podobne wyliczenia dotyczące skali podwyżek ma wójt Piecek. I choć sama wójt nie podpisała się pod listem oprotestowującym wzrost cen, to uważa, że zostały one wprowadzone w bardzo nietypowy sposób, który wymaga osobnego wyjaśnienia.

— Nasze wyliczenia są podobne. Ta podwyżka wymusi wzrost cen za odbiór odpadów od naszych mieszkańców o ponad połowę — stwierdza Agnieszka Kurczewska, wójt gminy Piecki. — W gminach, które dotyczy podwyżka, mieszka nawet 500 tysięcy osób — dodaje, podkreślając skalę problemu, który jej zdaniem i tak dotknie przede wszystkim mieszkańców gmin, na które samorządy będą musiały przerzucić koszty podwyżki.

Prezes ZGOK Marek Bryszewski uważa, że nie ma odwrotu od podwyżki cen

Zakład Gospodarki Odpadami Komunalnymi w Olsztynie jest spółką współtworzoną przez **37** samorządów

Zakład Gospodarki Odpadami Komunalnymi jest spółką współtworzoną przez 37 samorządów. Wczoraj w siedzibie ZGOK było około 30 przedstawicieli udziałowców. W większości byli to przeciwnicy podwyżek cen. A ci są nie tylko wśród sygnatariuszy głośnego już listu podpisanego przez 18 samorządów. Jednak, jeśli liczyć głosowanie udziałami w spółce, to tu zdecydowaną większość mają zwolennicy realnienia — jak to określają — cen odbioru odpadów ze zbiórki selektywnej i mieszanej.

Ostro o przeciwnikach zmiany cen wypowiadał się wśrodę wiceprezydent Olsztyna Ryszard Kuć, który reprezentował na spotkaniu największego udziałowca ZGOK-u.

— Ten konflikt zaczyna wyglądać na podszyty osobistymi urazami, a nie konflikt merytoryczny — stwierdził w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską" wiceprezydent Olsztyna. — Trzeba wrócić do rozmów, bo za półtora miesiąca może nie być pieniędzy, żeby płacić pracownikom i przewoźnikom — dodał Ryszard Kuć.

Wiceprezydent Olsztyna nie chciał wprost komentować informacji o ewentualnych planach zwiększenia udziałów w spółce przez samorząd Olsztyna i tym samym całkowite zmarginalizowanie małych gmin, które posiadają i tak niewielkie udziały w ZGOK.

— Nie ma utartego scenariusza. Jeżeli ktoś się z czymś nie zgadza, to oczywiście zawsze może wyjść — powiedział jedynie Ryszard Kuć. — Jednak to najczarniejszy scenariusz i powiedzenie sobie „do widzenia" byłoby zupełnie niepoważne i nieroztropne — dodał.

— Problem mamy wszyscy, w związku z tym nie ma co uciekać, trzeba podejmować działania. Uważam natomiast, że nieszczęśliwym rozwiązaniem jest forsowanie podwyżek odpadów selektywnie zebranych. To nie tędy droga. Pole do rozmowy to odpady zmieszane — rozgrzane nastroje uspokajał burmistrz Pasymia Cezary Łachmański.

Prezes ZGOK Marek Bryszewski zapytany o czarny scenariusz rozwoju wydarzeń wskazał na bankructwo spółki w przypadku utrzymania przedsierpniowych cen. Poinformował również, że sierpniowe faktury zostały wysłane już z uwzględnieniem podwyżek.

— Ta data zbliża się bardzo dużymi krokami. Na naszym koncie na minusie jest 2,8 miliona złotych, nasz limit kredytowy to 4 miliony złotych. Spółce grozi utrata możliwości wywiązywania się z naszych zobowiązań, a więc zdaje się, że będziemy musieli ograniczyć przyjęcie odpadów od gmin — stwierdził Marek Bryszewski.

W rozmowie z „Gazetą Olsztyńską" prezes ZGOK zagroził też tym gminom, które nie będą opłacały faktur, że spółka nie będzie odbierała od nich odpadów. To tym istotniejsze, że sam ZGOK już tonie w odpadach, których nie jest w stanie przetworzyć w związku z trwającą modernizacją linii produkcyjnych.

Przypomnijmy. Podwyżka dotyczy przede wszystkim odpadów segregowanych. Opłata za plastik wzrosła ze złotówki do 180 złotych za tonę. Teraz gminy mają też płacić po 120 zł, a nie po złotówce za każdą tonę szkła i makulatury dostarczonych ze swojego terenu do olsztyńskiego ZGOK-u. Mniej drastyczne podwyżki dotyczą cen odpadów mieszanych.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI
s.kryscinski@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl c19269e2dc

WYPRAWKA MUSI MIEĆ CHARAKTER

EDUKACJA Jak skompletować szkolną wyprawkę i nie zwariować? Średnio na przybory wydamy 330 zł. Ale są też tacy, którzy nie wydadzą ani złotówki. Jak to możliwe? To pokłosie nauki zdalnej... Wiele rzeczy nie miało okazji się zużyć.

Uczniowie już szykują się do szkół. Wybierają nowe plecaki, zeszyty i piórniki. Wybór w sklepach jest przeogromny. Rodzice sięgają więc do portfela. Ile będą musieli zapłacić za przybory szkolne? Sieć Empik prognozuje, że aż 4 mld zł. I że tylko co piąty z nas zmieści się się w kwocie 300 zł — czyli wysokości świadczenia Dobry start (nazywanego również 300 plus). Marzy nam się zaś wydanie 500 zł na jednego ucznia. Tylko czy to możliwe? Dlatego idziemy na olsztyńską starówkę, żeby zapytać, ile przeciętnie wydaje polska rodzina. Pani Alicja z Olsztyna na przykład nie wyda ani złotówki. Jak to możliwe?

— Gdy córka szła do pierwszej klasy, a było to dokładnie rok temu, wydałam sporo, bo prawe 600 zł. Kupiłam wszystko, co było niezbędne. Między innymi plecak, piórnik, zeszyty, trampki i strój sportowy. Wszystko z minionego roku zostało, a piórnik i plecak wyglądają jak nowe. Mam też nowe zeszyty, które nie zostały zapisane. Nauka zdalna, choć jej nie pochwalam i nie chciałabym, aby wróciła, w tej kwestii wyszła nam nam na dobre — mówi Alicja Robczyńska. — Córka nawet nie chce, żebym kupowała coś nowego. Mówiła, że tym, co ma się jeszcze nie nacieszyła. Być może kupię kredki, ale dopiero za dwa, może trzy miesiące... Papier kolorowy, bibułę czy plastelinę kupuję na bieżąco, bo córka uwielbia prace plastyczne. A co z ubraniami? Zimą natrafiłam świetną promocję. Kupiłam kilka sukienek o rozmiar większych z myślą o szkole. Czekają w szafce.

— Kuba dopiero idzie do pierwszej klasy, więc wszystko trzeba mu kupić. Rodzice wnuczka wydali już 300 zł, ale planują kolejne zakupy. Na pewno mamy już plecak. Dla wnuczka to był najważniejszy zakup. Sam wybierał. Kocha piłkę nożną, więc chciał mieć plecak z ulubioną drużyną — zauważa Jadwiga Polberg z Olsztyna. — Czas szkoły pozwala pokazać, jaką ma się osobowość. Dlatego wszystkie przybory muszą mieć swój charakter. Nie mogą być przypadkowe. Ale mają też sprawiać radość.

Fot. Zbigniew Woźniak

Jadwiga Polberg z wnuczkiem Kubą

Rodzina z Łomianek

O wyprawce trudno zapomnieć nawet na urlopie, choć — jak mówią — każdy wyjazd pozwala zapomnieć o tym, co przyziemne. Pierwszy dzwonek właściwie już lada dzień, więc trudno o nim nie myśleć. Dlatego, gdy rozmawiamy z turystami, zwłaszcza tymi najmłodszymi, nie trudno wyczuć, że tęsknią za szkołą.

— Mam trzy córki i wydałam już na przybory szkolne 1200 zł. To jednak nie koniec, bo jeszcze nie wszystko kupione — mówi nam warszawianka, która spędza wypoczywa w Olsztynie. — Zapewne wydałabym jeszcze więcej, gdyby nie sprawdzanie cen. Na przykład w supermarkecie można kupić przybory znacznie taniej niż w osiedlowym sklepiku papierniczym. Na przykład w dużym sklepie długopis potrafi kosztować złotówkę, a w malutkim nawet 3,5 zł.

— My też zdecydowaliśmy się na zakupy w supermarkecie, bo różnica w cenach jest zauważalna. Oczywiście nie kupiliśmy wszystkiego, ale wiemy, że wydamy znacznie więcej niż 300 zł — dodaje mieszkanka Łomianek, mama dwójki dzieci, która też wypoczywa na Warmii. — Oczywiście trzymam kciuki, aby nie wróciła do nas nauka zdalna. Chcę, żeby dzieciaki cieszyły się zakupami w szkole, a nie w domu.

JAK WYLICZA BAROMETR PROVIDENTA, WYPRAWKA SZKOLNA KOSZTUJE NAS ŚREDNIO 330 ZŁ. NAJWIĘKSZYM OBCIĄŻENIEM BUDŻETU RODZICÓW SĄ PODRĘCZNIKI, SPRZĘT ELEKTRONICZNY WSPIERAJĄCY NAUKĘ ORAZ NOWE UBRANIA.

Jak podaje sieć Empik — 59 procent rodziców deklaruje, że w tym roku na wyprawkę szkolną wyda więcej niż rok temu. 8 proc. chce wydać nawet ponad 1 tys. zł na dziecko. Natomiast spadek wydatków na wyprawkę szkolną zaplanowało tylko 13 proc. badanych. Najczęściej rodzice będą finansować wyprawkę z bieżących dochodów — zrobi tak ponad połowa Polaków posiadających dzieci w wieku szkolnym. Około 40 proc. wesprze się dodatkowo środkami z programów socjalnych. Co piaty opiekun deklaruje, że będzie musiał sięgnąć także po oszczędności. Niewielu rodziców w związku z wydatkami na wyprawkę szkolną liczy na wsparcie finansowe od rodziny. Tak uważa zaledwie 4 proc. z nas.

— Jak ją zorganizować i nie zwariować? Sama doskonale pamiętam, że wyprawka szkolna była zawsze dużą radością dla mnie, a dużym obciążeniem finansowym dla mojej mamy. Radziła sobie z tym doskonale, kompletując wyprawkę już od czerwca, co miesiąc kupując kilka potrzebnych rzeczy, by nie obciążać zbyt mocno jednorazowo domowego budżetu — zauważa Agnieszka Kudela, blogująca mama Mikołaja, która również mocno akcentuje ekologiczny styl życia.

— ZANIM RZUCIMY SIĘ W WIR ZAKUPOWEGO SZALEŃSTWA I WYROBIMY W DZIECKU NAWYK KUPOWANIA WSZYSTKIEGO, CO WPADNIE MU W RĘCE, ZASTANÓWMY SIĘ, CO KUPIĆ. WARTO ZROBIĆ LISTĘ.

Może szkoła przedstawiła listę niezbędnych przedmiotów? Może się okazać, że na przykład pierwszak nie potrzebuje trzech długopisów, ale trzy ołówki, bo dopiero uczy się pisać. Warto też zadbać o ekologię — przypomina. — Trzeba pokazywać dziecku już od najmłodszych lat, jak dbać o środowisko naturalne i dlaczego jest to takie ważne. Można na przykład kupić flamastry wyprodukowane z butelek z recyklingu w opakowaniu wykonanym w 90 proc. z tektury z odzysku. Warto też się zainteresować ekologicznymi zeszytami, których papier pochodzi ze specjalnie zasadzonych w tym celu drzew. Ekologiczne przybory są tak łatwo dostępne i tak przyjazne dla kieszeni.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

KONDOLENCJE

20 sierpnia 2020 r. o godz. 18.00
w kościele w Brąswałdzie
odbędzie się msza święta za zmarłą
ś. † p. Ewę Krawczuk
Pogrążony w żałobie mąż Antonello

273420opb1-A -P

REKLAMA

FESTIWAL SMAKÓW FOOD TRUCKÓW
OLSZTYN
PARKING PRZY
CH OLSZTYN CARREFOUR
29–30 SIERPNIA 2020
SOBOTA: 12⁰⁰–21⁰⁰, NIEDZIELA: 12⁰⁰–20⁰⁰
FESTIWALSMAKU.COM.PL

Partnerzy:
Olsztyn Centrum Handlowe
Carrefour
BROWAR AMBER
CENY dla każdego LATO na całego W CARREFOUR

102920otbr-a-M

eprasa.pl c19269e2dc

W AKADEMIKU TYLKO W POJEDYNKĘ?

PRZEPISY\\\ Idą ciężkie czasy dla studentów: w czasie epidemii w akademikach mogą oni mieszkać tylko w pokojach jednoosobowych. Czy w październiku będzie podobnie? W takiej sytuacji będzie mniej miejsc w domach studenckich. Może być też drożej...

Koronawirus nie odpuszcza. 1 września rusza rok szkolny, a miesiąc później akademicki. Studenci już teraz się martwią, bo mogą znacznie więcej płacić za miejsce w akademiku. Dlaczego? Według zaleceń Głównego Inspektoratu Sanitarnego w jednym pokoju może mieszkać tylko jedna osoba. Nawet w trzyosobowym. Dlatego drastycznie zmniejszy się liczba miejsc w domach studenckich. Będzie też trudniej o wolne łóżko, a ceny mogą być wyższe. Nie tylko ze względu na okrojone obłożenie, ale przez inflację i wysoki koszt utrzymania. Jako pierwszy ceny podwyższył Wrocław, gdzie za miejsce w akademiku trzeba wyłożyć 800-1000 zł.

A jak jest w Olsztynie? Jeszcze nie wiadomo, bo uczelnia nie podjęła ostatecznej decyzji.

— Na razie stosujemy się do wytycznych covidowych. Kwaterujemy studentów po jednej lub dwie osoby w pokojach i zachowujemy odpowiednią odległość. Na pozostałe wytyczne władz uczelni czekamy. W tej chwili studenci składają wnioski o przyznanie miejsca w domu studenckim. Trudno więc powiedzieć, jakie będzie zainteresowanie — podkreśla Jolanta Sójka, zastępca dyrektora ds. administracyjno-gospodarczych Fundacji Żak Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. — Ceny na razie się nie zmieniają. Ale jak to będzie dokładnie wyglądało, okaże się dopiero pod koniec sierpnia, a może nawet do połowy września. Pokoi jednoosobowych mamy mało, więcej jest „dwójek". To duże i wygodne pomieszczenia. Pytanie tylko, ilu studentów zdecyduje się mieszkać w akademikach. Czy będą chcieli zamieszkać, czy tylko przyjeżdżać na czas zajęć praktycznych.

Fot. Beata Szymańska

Na razie nie wiadomo, ile osób będzie mogło mieszkać w jednym pokoju w akademiku

To dobre pytanie, bo na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim od października będzie obowiązywała nauka w trybie zdalnym i mieszanym.

— Całkowicie zdalnie realizowane będą wykłady, seminaria, proseminaria oraz wszystkie te zajęcia, których realizacja nie będzie wymagała bezpośredniego spotkania, wykorzystania laboratoriów, urządzeń i aparatury dydaktycznej, pomiarowej lub eksperymentalnej, obecności w placówkach medycznych, terapeutycznych, edukacyjnych itp. Pozostałe zajęcia będą realizowane w trybie mieszanym — część teoretyczna online oraz część praktyczna w siedzibie uczelni lub placówkach. Zajęcia te będą blokowane i realizowane rotacyjnie, w możliwie jak najkrótszym okresie — wyjaśnia Jerzy Przyborowski, prorektor UWM ds. kształcenia i studentów. — Studenci odbywający zajęcia zgodnie z harmonogramem w siedzibie uczelni będą mogli skorzystać z zakwaterowania w domach studenckich na czas realizacji zajęć.

W 10 domach studenckich w Kortowie są **2244** miejsca

a w akademiku w mieście **325**

Wobec tego, czy studentom będzie opłacało się zakwaterować na cały miesiąc? W tej chwili pokój jednoosobowy przekształcony z pokoju 2- lub 3-osobowego kosztuje studenta 540 zł. Jednoosobowy, mniejszy 480 zł. Za dwuosobowy z zamiany z 3-osobowego to koszt 420 zł, a mniejsza dwójka — 390-405 zł w zależności od akademika. Cennik ten obowiązywał do 25 czerwca lub — jak podaje regulamin — do ostatniego dnia letniej sesji egzaminacyjnej. Nowego jeszcze nie ma. Jednak ceny w domach studenckich są i tak niższe niż wynajęcie stancji. Pokój jednoosobowy w Olsztynie kosztuje 600-900 zł, w zależności od lokalizacji i standardu.

— Mieszkam w Bartoszycach i codzienne dojazdy zrujnują moją kieszeń. W Olsztynie nie tylko studiuję, ale chcę też pracować, więc pokój jest mi niezbędny. A akademik jest znacznie tańszy od stancji. Martwię się tylko, czy uda mi się zakwaterować — mówi Alicja, studentka trzeciego roku towaroznawstwa na UWM. — W podobnej sytuacji jest wielu studentów. Ci, którzy nie pracują, mogą uczyć się w domu, a dojeżdżać tylko na zajęcia, które będą realizowane na uczelni. Ja muszę być w Olsztynie cały czas. Jak na szpilkach czekam więc na decyzję rektora. Jeśli będzie mniej miejsc w akademikach, rozkwitnie oferta wynajmu stancji. I ceny też pewnie poszybują — prognozuje.

I dodaje: — Studenci są towarzyscy. Lubią się odwiedzać, bawić się ze sobą. Dlatego bez sensu jest kwaterowanie tylko jednej osoby w pokoju. A co ze wspólnymi kuchniami, pralniami, suszarniami i windami? Tam na pewno będę miała mniejsze zaufanie do napotkanego studenta niż do współlokatora.

W 10 domach studenckich w Kortowie są 2244 miejsca, a w akademiku w mieście 325. Ile ich będzie od października? Dla przykładu — władze wrocławskich uczelni redukuję liczbę miejsc o połowę.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

A co z olsztyńskimi bursami i internatami?
Odpowiedź na to pytanie w piątkowym (21 sierpnia) wydaniu „Naszego Olsztyniaka".

OSTATNIE DNI NA WNIOSEK O DODATEK SOLIDARNOŚCIOWY

Tylko do końca sierpnia osoby, które straciły pracę z powodu epidemii koronawirusa, mogą wystąpić do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych o dodatek solidarnościowy.

W województwie warmińsko-mazurskim takie świadczenie trafiło już do ponad 8,6 tys. osób. Kwota wypłaconego wsparcia przekroczyła 11 mln zł. W całym kraju zrealizowano już ponad 195 tys. wypłat dodatku solidarnościowego o łącznej wysokości 260 mln zł.

Dodatek solidarnościowy — przypomnijmy — to pomoc dla osób, z którymi po 15 marca 2020 r. pracodawca z powodu COVID-19 rozwiązał umowę o pracę za wypowiedzeniem lub po tym terminie zakończyła się ich umowa o pracę na czas określony. Warunkiem otrzymania dodatku solidarnościowego jest też podleganie ubezpieczeniom społecznym z tytułu umowy o pracę przez łączny okres co najmniej 60 dni w 2020 roku.

Dodatek wynosi 1400 zł i można otrzymywać go maksymalnie przez 3 miesiące (w czerwcu, lipcu i sierpniu), jednak nie wcześniej niż za miesiąc, w którym został złożony wniosek.

— Osoby uprawnione do dodatku solidarnościowego, które z różnych względów nie złożyły jeszcze wniosku za sierpień, mają na to czas tylko do końca miesiąca. Jeśli nie złożą wniosku w tym terminie, to pieniędzy za sierpień już nie dostaną — przypomina Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie warmińsko-mazurskim.

Co ważne, świadczenie przysługuje również osobom bezrobotnym już zarejestrowanym w urzędzie pracy. Otrzymanie dodatku solidarnościowego oznacza zawieszenie wypłaty zasiłku dla bezrobotnych oraz stypendium na szkolenia lub podnoszenie kwalifikacji. Za osobę pobierającą dodatek solidarnościowy opłaca się składkę emerytalną i rentową, a także składkę zdrowotną. Płatnikiem składek na te ubezpieczenia jest ZUS. Nalicza je od kwoty dodatku solidarnościowego. Jednak składki nie pomniejszają wypłaty, ponieważ są finansowane z budżetu państwa.

— Wniosek o dodatek solidarnościowy o symbolu EDS można złożyć wyłącznie elektronicznie za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych ZUS. Tam też dostępna jest informacja o przyznaniu lub odmowie prawa do dodatku solidarnościowego — dodaje rzeczniczka.

red

eprasa.pl c19269e2dc

Z ULICY ZNIKNĘŁA ESTAKADA...

FOTOREPORTAŻ Rury przebiegające nad ulicą Królewiecką w Elblągu są już historią. W nocy z 18 na 19 sierpnia w trakcie modernizacji miejskiej sieci ciepłowniczej usunięto ważąca blisko 17 ton estakadę. Pracom przyglądali się nasi fotoreporterzy.

Prace polegające na likwidacji rur napowietrznych prowadzone już były przy ul. Legionów w nocy z 15 na 16 lipca. Podczas prac w rejonie ulic Legionów i Królewieckiej zostanie wymienionych łącznie około 890 metrów kanałowych sieci ciepłowniczych na sieci preizolowane, a termomodernizacji zostanie poddanych około 680 metrów sieci napowietrznych.

Po zakończeniu prac w tym rejonie Elbląga pozostaną dwa odcinki rur napowietrznych zlokalizowanych w Jednostce Wojskowej. Odcinki te także zostaną zmodernizowane — efekt środowiskowy zostanie zachowany.

Fot. Ryszard Biel

Modernizacja sieci ciepłowniczej w Elblągu ma na celu między innymi unowocześnienie sieci oraz ograniczenie strat ciepła w procesie jego dystrybucji. Usunięcie rur napowietrznych, w tym estakad, ma również na celu zwiększenie estetyki miasta.

W trakcie trwania działań modernizacyjnych Elbląskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej zapewni dostawy ciepła swoim odbiorcom. Co prawda mogą nastąpić krótkotrwałe wyłączenia wynikające z prowadzenia prac technologicznych, ale klienci są o tym powiadamiani z wyprzedzeniem.

Tegoroczna modernizacja sieci ciepłowniczej w Elblągu zakończy projekt, dzięki któremu zostanie unowocześnionych łącznie około 6,8 km sieci. Sieć ciepłownicza, której operatorem jest EPEC, to 200 km sieci oraz 2024 węzły.

Koszt prowadzonych inwestycji to około **27** mln zł

Z czego blisko **10** mln zł stanowi dofinansowanie z NFOŚiGW

Prace w obrębie sieci ciepłowniczych są częścią drugiego etapu projektu „Modernizacja sieci ciepłowniczych w Elblągu". Projekt jest współfinansowany z funduszy Unii Europejskiej dzięki umowie zawartej przez EPEC z NFOŚiGW. Zakończenie prac technologicznych wraz z odtworzeniem terenu planowane jest do końca października.

— W Elblągu jest jeszcze pięć takich estakad — poinformował Edward Atanasiu, kierownik projektu. — One będą likwidowane, jeżeli tylko zajdzie taka potrzeba. Dziś ze względów technicznych takiej potrzeby nie ma.

— Zakładany łączny koszt prowadzonych obecnie inwestycji to około 27 mln zł — mówił Andrzej Kuliński, prezes EPEC. — Z czego blisko 10 mln zł stanowi dofinansowanie z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

KAROLINA KRÓL

Fot. Ryszard Biel

eprasa.pl c19269e2dc

CUDZOZIEMCY WRACAJĄ PO PRACĘ

REGION Mimo że daleko nam do stanu sprzed epidemii, to liczba pracujących cudzoziemców w Polsce cały czas rośnie. W Olsztynie i w Elblągu pojawiło się 90 pracowników z innych krajów. Przyciąga ich do nas praca sezonowa.

Aż 450 tys. cudzoziemców ma ważne zezwolenia na pobyt w Polsce. Zdecydowanie przeważają obywatele Ukrainy i osoby młode, poniżej 35. roku życia. Tuż za nimi są Białorusini, Niemcy, Rosjanie, Wietnamczycy, obywatele Indii, Włosi, Chińczycy, Gruzini oraz obywatele Wielkiej Brytanii.

Nieco ponad 38 proc. stanowią osoby w przedziale wiekowym 35-59 lat, a zaledwie 4 proc. powyżej 60. roku życia.

Cudzoziemcy najchętniej osiedlają się w regionach z dużymi ośrodkami miejskimi, oferującymi możliwości pracy lub nauki.

NAJBARDZIEJ POPULARNYMI SĄ WOJEWÓDZTWA: MAZOWIECKIE – 119,5 TYS. OSÓB, MAŁOPOLSKIE – 51,5 TYS., WIELKOPOLSKIE – 38,5 TYS., DOLNOŚLĄSKIE – 36,4 TYS. ORAZ ŁÓDZKIE – 27,9 TYS. ALE NA WARMII I MAZURACH TEŻ NIE BRAKUJE CUDZOZIEMCÓW CHĘTNYCH DO PRACY.

Fot. pixabay

Bez pomocy cudzoziemców wielu rolników nie dałoby rady zebrać plonów

Z najnowszych danych ZUS o liczbie ubezpieczonych wynika, że cudzoziemcy szybciej odzyskują pracę po kryzysie wywołanym przez koronawirusa niż Polacy. Okazuje się, że w lipcu z rejestru ubyło bowiem tysiąc osób, ale za to przybyło 22 tys. cudzoziemców. Co może być tego przyczyną? O odpowiedź poprosiliśmy Wiesława Drożdżyńskiego, wicedyrektora ds. rynku pracy z Wojewódzkiego Urzędu Pracy z Olsztynie.

— Są branże, w których cudzoziemcy są bardzo poszukiwani — mówi Wiesław Drożdżyński.— Takie jak: budownictwo, turystyka, hotelarstwo, gastronomia czy rolnictwo. W poniedziałek mieliśmy telekonferencję z powiatowymi urzędami pracy. Zauważyliśmy duże zapotrzebowanie na cudzoziemców. Mówią o tym liczby. Urzędy wystawiły ponad dwa tysiące zezwoleń na pracę sezonową. To o ponad tysiąc więcej niż w ubiegłym roku. Wzrosła też liczba oświadczeń o zamiarze powierzenia wykonywania pracy cudzoziemcowi. W lipcu mamy wystawionych 18,689 tys. oświadczeń. To o 360 więcej niż w roku ubiegłym w tym samym czasie.

Fot. archiwum

ANNA ILUKIEWICZ: W NASZYM REGIONIE JEST POPYT NA PRACĘ CUDZOZIEMCÓW.

Cudzoziemcy są nieocenieni jeśli chodzi o pracę w polskim rolnictwie. Bez ich pomocy wielu rolników nie dałoby rady zebrać plonów.

WEDŁUG DANYCH PRZYGOTOWANYCH PRZEZ BAROMETR RYNKU PRACY, JEDYNIE 2,8 PROC. UKRAIŃCÓW PRACUJĄCYCH W POLSCE OTRZYMYWAŁO „NA RĘKĘ" MNIEJ NIŻ 1950 ZŁ.

Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa warmińsko-mazurskiego w rozmowie z nami przyznaje, że jest popyt na pracę cudzoziemców w naszym regionie. — Według danych z 31 maja, w Olsztynie pracujących cudzoziemców było 6679, a w Elblągu 3233. Natomiast według danych z 30 czerwca, liczby wzrosły: w Olsztynie zaczęło pracować 6742, a w Elblągu 3264. Aż 90 nowych cudzoziemców w ciągu miesiąca, to dużo — zauważa. — Mowa zarówno o zatrudnionych cudzoziemcach, jak i o prowadzących działalność gospodarczą.

Cudzoziemiec przybywający do Polski w celu wykonywania pracy powinien zadbać o to, żeby jego pobyt był legalny. Natomiast pracodawca cudzoziemca powinien uzyskać dokumenty uprawniające go do wykonywania w Polsce pracy oraz warunkujące wydanie mu wizy lub zezwolenia na pobyt czasowy w tym celu. Pracodawca ma również obowiązek przechowywania kopii dokumentów potwierdzających legalny pobyt cudzoziemca w Polsce.

Imigrantów zarobkowych zaczęło w Polsce przybywać w 2014 r. Polska nadal jest głównym celem imigrantów zarobkowych w Unii Europejskiej.

O 10 PROCENT MNIEJ

Pandemia koronawirusa sporo namieszała wśród obcokrajowców, którzy za chlebem przyjechali do Polski. W maju weszły w życie zmiany w prawie przewidujące dla nich szczególne rozwiązania. Przepisy umożliwiły legalne pozostanie w kraju osobom, które „chcą realizować dotychczasowy cel pobytu lub nie mogą opuścić Polski w związku z rozprzestrzenianiem się wirusa SARS-CoV-2". Mimo tego, liczba cudzoziemców w Polsce na koniec kwietnia 2020 r. zmniejszyła się o 223 tys., to jest o 10,1 proc. wobec danych z końca lutego 2020 r. Według szacunków Głównego Urzędu Statystycznego z 31 grudnia 2019 r. w Polsce mieszkało ponad dwa miliony cudzoziemców. To właśnie oni zasilali w pracowników niektóre gałęzie polskiej gospodarki.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA
a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

99720otbr-A -P

eprasa.pl c19269e2dc

MOGĘ LICZYĆ NA SWOICH PARAFIAN

ZAGAJE\\\ Kościół w Zagajach w powiecie braniewskim zniszczył pożar. Straty były ogromne. Postanowiono jednak, że świątynia zostanie wyremontowana. I tak się dzieje. Wspólnymi siłami księdza, parafian i sponsorów kościół z roku na rok pięknieje.

Parafia św. Maksymiliana Marii Kolbego w Zagajach w gminie Lelkowo należy do dekanatu Pieniężno w archidiecezji warmińskiej. Parafia powstała 29 maja 1984 r. na mocy dekretu biskupa warmińskiego Jana Obłąka. Pierwszym proboszczem został Andrzej Szocik, który rozpoczął starania o budowę kościoła i plebanii. W roku 1998 wykupiono dawny dom kultury, który został zaadaptowany na kaplicę. Wspólnota liczy około 1200 wiernych.

Do pożaru kościoła w Zagajach doszło we wrześniu 2014 roku. Na miejscu pożaru pracowały aż 23 pojazdy ratownicze. Strażacy działania gaśnicze prowadzili zarówno na zewnątrz jak i wewnątrz kościoła. Udało im się także zabezpieczyć i wynieść wyposażenie kościoła oraz plebanii. Pomoc przyszła również ze strony mieszkańców i wiernych, którzy wspierali proboszcza podczas działań oraz pomagali zabezpieczyć wyniesione z pomieszczeń przedmioty. Po trzech godzinach walki z żywiołem pożar został ugaszony.

Przez 16 miesięcy trwały prace remontowe, żeby w lutym 2016 roku parafianie znów mogli spotykać się na mszach. Trzy lata temu proboszczem w Zagajach został ksiądz Artur Miziej. I to on razem z wiernymi i darczyńcami przez kolejne lata remontował kościół. Budynek został zmodernizowany, pojawiła się nowa elewacja i nowe prezbiterium.

— Parafianie przyjęli mnie bardzo życzliwie — opowiada proboszcz Artur Miziej. — Cieszy mnie, że już od pierwszych dni chętnie angażują się w prace. Mogę zawsze na nich liczyć.

W ubiegłym roku parafia obchodziła jubileusz 35-lecia. Uroczystościom przewodniczył abp Józef Górzyński.

Fot. KP PSP w Braniewie

We wrześniu 2014 roku kościół w Zagajach zniszczył pożar

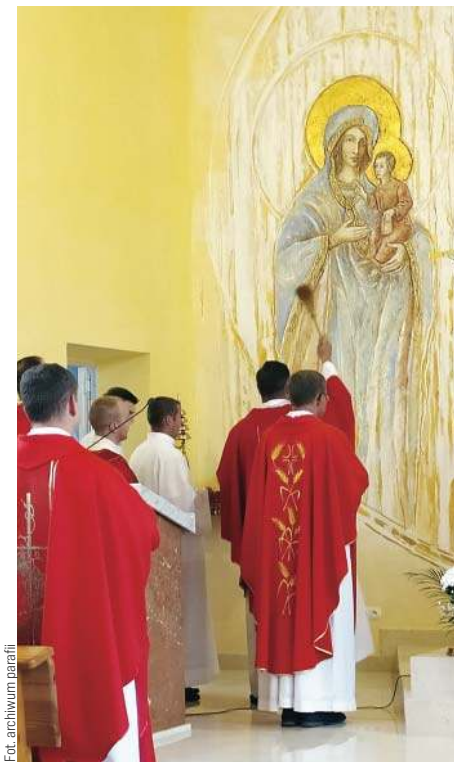

Fot. archiwum parafii

Nowe prezbiterium zostało ozdobione płaskorzeźbami

Natomiast 16 sierpnia tego roku w kościele parafialnym pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Zagajach odbył się odpust. Miał szczególną oprawę. W kościele pojawiła się nowoczesna sztuka sakralna w postaci nowego prezbiterium ozdobionego płaskorzeźbami wykonanymi przez artystów — absolwentów Akademii Sztuk Pięknych. Przedstawiają one postaci Chrystusa, Matkę Bożą Gietrzwałdzką oraz patrona parafii — św. Maksymiliana Marię Kolbego.

Msza odpustowa zgromadziła tłumy parafian, duchowieństwo oraz gości.

— W roku 2014 nasz kościół parafialny zniszczył pożar. Spłonął wtedy dach i chociaż ogień nie strawił wnętrza kościoła, straty były bardzo duże. Doprowadzenie świątyni do obecnego stanu wymagało ogromnego wysiłku parafian oraz nakładu finansowego — mówi ks. Artur Miziej, proboszcz parafii. — Wydarzenie to odegrało ważną rolę w życiu naszej parafii, a trudna rzeczywistość jeszcze bardziej scaliła miejscową wspólnotę. Otworzył się nowy rozdział w życiu parafii.

Uroczystość uświetniła obecność starosty braniewskiego Karola Motyki oraz wicestarosty Mirosława Kudlińskiego. W trakcie kazania proboszcz podziękował za zaangażowanie, pomoc, wsparcie finansowe i materialne osobom, dzięki którym można modlić się w tej świątyni.

— Kościół to dla nas bardzo ważne miejsce modlitwy osobistej oraz wspólnotowej — podkreślają parafianie z Zagaj. — Kiedy kościół został zniszczony przez pożar, była to dla nas ogromna tragedia. Ze smutkiem patrzyliśmy na palący się budynek i martwiliśmy się, czy uda na się go wyremontować. Ten kościół to dla nas ważne miejsce. Tu składaliśmy przysięgi małżeńskie, chrzciliśmy nasze dzieci, tu przychodziliśmy całymi rodzinami na msze święte. To tu w chwilach trudnych prosiliśmy o pomoc, a w chwilach radości dziękowaliśmy za zesłane łaski. Oczywiście można modlić się poza kościołem, jednak budynek kościoła dodatkowo podtrzymuje naszą relację z Bogiem. Dzieje się tak dlatego, że kościół został oddany do użytku jako miejsce spotkania z Nim. Teraz z radością patrzymy na wyremontowany obiekt i piękne prezbiterium. Bardzo dziękujemy naszemu proboszczowi, za to, że tak dba o nasz kościół i łączy nas we wspólnym działaniu.

Ksiądz proboszcz zapowiada dalszy ciąg prac.

— Jest jeszcze sporo do zrobienia: wymiana poszycia dachowego, zamontowanie oświetlenia oraz wykonanie podłóg — wymienia. — Z pierwszymi pracami ruszamy już we wrześniu. Na przyszły rok planujemy wymianę podłogi i konsekrację kościoła. Mam nadzieję, że nasz kościół będzie służył parafianom przez wiele lat, ponieważ jest miejscem, które łączy ludzi i w którym dużo się dzieje. Wyrażam ogromną wdzięczność za każdą formę pomocy, również za to, że zawsze mogę liczyć na swoich parafian. Razem możemy zrobić dużo dobrego — podkreśla ksiądz Artur.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

15720otbr-b-M

MIEJSKI OŚRODEK KULTURY W OLSZTYNIE

OGŁASZA KONKURS OFERT NA NAJEM LOKALU pn. „BARDZO KULTURALNY POMYSŁ NA LOKAL"

Informacje na stronie www.mokolsztyn.bip.gov.pl

276920opb1-a-M

PONIEDZIAŁEK
dodatek praca.wm.pl

mp-otbr-7083

REKLAMA

Olsztyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Olsztynie

zaprasza do składania ofert na wynajęcie pomieszczeń, z możliwością prowadzenia działalności gospodarczej, przy:

- **ul. Szarych Szeregów 5 – o pow. 76,05 m²**
- **ul. Żołnierska 12B – o pow. 49,40 m²**
- **ul. Korczaka 1 – o pow. 110,50 m²**

Oferty na wynajęcie lokalu użytkowego bądź mieszkalnego z określoną stawką za 1 m² należy składać w sekretariacie Spółdzielni w terminie do dnia 20.09.2020 r.
Więcej informacji można uzyskać w siedzibie Spółdzielni przy ul. Szarych Szeregów 5, pok. nr 103, tel. 89 523-03-11 lub 603 523 874.

102720otbr-a-M

eprasa.pl c19269e2dc

BOSKIE KURY I BOSKIE ROŚLINY KAMILA

LUDZIE Dorastał wśród „boskich kur", ozdobnych ptaków, które są jego wielką pasją. Człowiek mający hobby nietypowe, ale jednocześnie niezwykle ciekawe. Nietuzinkowa osobowość, która ma oko, rękę i serce do zwierząt oraz roślin.

Jedni zbierają znaczki, inni tworzą modele samolotów, a Kamil Mączkowski hoduje kury ozdobne. Jego pierzaści przyjaciele, to wyjątkowe okazy — bywają na „ptasich salonach" i zdobywają tytuły. Na naszych łamach znane jako „boskie kury", które są znakiem rozpoznawczym Kamila Mączkowskiego z Nowego Miasta Lubawskiego, młodego i niezwykle ciekawego człowieka, który na co dzień pracuje w Trójmieście jako elektroradiolog. Mimo że praca daje mu satysfakcję i wkłada w nią serce, to — jak sam mówi — „doba ma 24 godziny i czasu oraz serca starczy na kolejne hobby".

Wspomniane kury to jego oczko w głowie, jednak gdy w wielkim mieście Kamil wykonuje swoją zawodową misję, kury pod opieką rodziców wciąż pozostają w Nowym Mieście. I tu pojawiają się „boskie rośliny". Kamil w swoim mieszkaniu w Gdańsku stworzył najbardziej egzotyczne miejsce z roślinami z całego świata.

— Od zawsze w domu były rośliny. Otaczały mnie w domu rodzinnym, wśród nich dorastałem i mam je także teraz, na mojej stancji w Trójmieście — opowiada Kamil o początkach swojej roślinnej pasji. — Półtora roku temu zacząłem kupować ich więcej i więcej, i więcej... I tak się stało, że mam w domu „dżunglę".

Obecnie Kamil interesuje się przede wszystkim okazami kolekcjonerskimi, sprowadzanymi np. z Tajlandii czy z Ekwadoru. Są to kwiaty, których jeden liść kosztuje 200-300 złotych. Kamil Mączkowski od niedawna jest posiadaczem stosownych dokumentów, dzięki którym może swoje rośliny także sprzedawać.

— Robię rozsady tych kolekcjonerskich roślinek, a także pośredniczę w ściągnięciu wyjątkowych okazów do Polski razem z grupą pasjonatów takich jak ja — opowiada Kamil. — Dlatego zabiegałem o wszelkie zgody, aby pomagać innym w rozwijaniu tej pasji. Zdobycie pozwolenia nie jest takie proste, trzeba mieć wiedzę i zdać egzamin. Mnie się udało, bo oprócz tego, że kocham te rośliny, to każdą wolną chwilę poświęcam na naukę, studiowanie wszystkiego, co z nimi związane.

Fot. archiwum Kamila Mączkowskiego

Z „boskimi kurami" było podobnie. Kamil swoją determinacją, ciekawością i zainteresowaniem zdobywał wiedzę sam, ucząc się na własnych okazach i niejednokrotnie ponosząc ryzyko. Jednak jak sam podkreśla, to właśnie dzięki nauce, praktyce i doświadczeniu osiąga coraz wyższy poziom wtajemniczenia.

— Czy to wyjątkowa kura, czy nietuzinkowa roślina... nie będą żyły ani się rozwijały, jeśli nie stworzymy dla nich właściwych warunków — tłumaczy Kamil. — Tak jak opieka i pielęgnacja kur jest ważna, tak równie wymagające są też rośliny. Czasami nawet bardziej.

Sprowadzenie egzotycznej i unikalnej rośliny to bardzo długa droga. Najpierw trzeba nawiązać kontakt, np. gdzieś w Ekwadorze, przygotować wiele dokumentów, uiścić opłaty i wreszcie przesyłkę osobiście odebrać w Warszawie. To w wielkim skrócie, bo łatwo sobie wyobrazić, że transport takiej wyjątkowej rośliny musi być dobrze przygotowany i przeprowadzony. Do tego rzeczywiście trzeba mieć wiedzę. Do tej pory Kamil korzystał z pomocy znajomych, którzy pomagali mu w zdobyciu okazów zza granicy. Dziś nadszedł dzień, kiedy i on może je pozyskiwać i wspierać swoim doświadczeniem kolejne osoby.

— Istnieje ryzyko, że w transporcie roślina zwiędnie albo się połamie. Jednak wciąż się opłaca — nawet płacąc więcej za przesyłkę zza granicy — niż kupowanie od kolekcjonerów w Polsce — opowiada Kamil. — To zupełnie naturalne, bo ktoś wcześniej musiał włożyć wysiłek i pracę w to, żeby uzyskać okaz który zamierza sprzedać. Dla nas to coś oryginalnego, ale dla Ekwadorczyków to codzienność, którą widzą za oknem. Idą do lasu, tną maczetą i gotowe. Na 40 roślin do tej pory może dwie nie nadawały się do uratowania. To świetny bilans.

Kamil każdego dnia rozwija swoją roślinną pasję. Mnóstwo czasu spędza na rozmowach z osobami, dla których rośliny to coś więcej niż doniczka na parapecie.

> DLA NAS TO COŚ ORYGINALNEGO, ALE DLA EKWADORCZYKÓW TO CODZIENNOŚĆ, KTÓRĄ WIDZĄ ZA OKNEM. IDĄ DO LASU, TNĄ MACZETĄ I GOTOWE.

— Zostałem zaproszony do współtworzenia publikacji na temat roślin ozdobnych. To wielka radość i duma. Cieszę się, że swoją wiedzą mogę się dzielić, a pasją zarażać — mówi Kamil. — Jednak najbardziej się cieszę na widok tych pięknych liści, nieskończenie wielu odcieni zieleni, wzorów, faktur i kształtów. Rośliny są niezwykłe. Natura świetnie nas obdarza.

Kamil w swoim mieszkaniu ma piękną oranżerię. Zaprasza do swojego prywatnego „buszu" poprzez profil na Instagramie. To wyjątkowa wyprawa do świata innego, ciekawego. Już samo oglądanie tych pięknych liści uspokaja. Łatwo się domyślić, że przebywanie wśród nich jest zwyczajnie kojące. Docenia to zresztą sam Kamil. Jak ma gorszy dzień, dopada go stres czy zmęczenie, wśród „boskich roślin" wszystko mija.

— Czy mówię do kwiatów? Pewnie, że tak! Czy dzięki temu lepiej rosną? Tego nie wiem, ale robię wszystko, aby stworzyć im najlepsze warunki. Odpowiednią wilgotność, nawodnienie, nasłonecznienie. Wiem doskonale, która roślina lubi coś bardziej, jak dużo wody potrzebuje, ile światła i towarzystwa jakich roślin nie lubi — opowiada Kamil. — Ciekawostką zapewne będzie to, że rośliny zazwyczaj nie potrzebują ziemi, żeby rosnąć. W mojej hodowli ziemia to mały odsetek tego, w czym roślinki przebywają.

Kamil zaczyna „wchodzić" w hodowlę hydroponiczną. Krótko mówiąc, roślina siedzi w kamykach, a kamyki pływają w wodzie. Piękne i ciekawe zjawisko, nad którym Kamil teraz pracuje.

— Cała wypłata na to poszła, czekam na przesyłkę i działam — śmieje się. — To ta, jakbym zaczynał od nowa. Muszę mieć specjalne doniczki, miarki, nawozy, odpowiednią wodę z właściwym pH. Chyba moje mieszkanie zacznie się robić mocno za małe.

Świat roślin jest nieskończony. Kamil odkrywa coraz to nowe okazy, wie, że nigdy nie zaspokoi głodu wiedzy. Fauna i flora jest przecież niezwykle bogata. I co ciekawe, człowiek może dołożyć swoją cegiełkę do tego wyjątkowego świata. Tak jak w przypadku „boskich kur" dochodziło do rozmnażania gatunków w celu uzyskania oczekiwanego okazu, tak samo można robić w przypadku roślin. Chociaż to o wiele trudniejsze.

— Można uzyskać hybrydę dwóch gatunków, jest to możliwe, ale na razie nie jest to w kręgu moich zainteresowań — podkreśla. — Ale czy Monstera Variegrta nie jest urocza? W begonii Masoniana River można się zakochać!

Niezwykłe, fantastyczne, unikalne rośliny, szczególnie te z dużymi liśćmi, na których cudownie skrapla się woda. Wszystkie można codziennie oglądać na jego Instagramie. Gwarantowana ogromna dawka pięknych roślin, nieskończenie wiele odcieni zielonego, który przecież uspokaja, i wiele ciekawych opowieści Kamila, który z otwartością zaprasza do swojej prywatnej dżungli.

Czy „boskie rośliny" to efekt tęsknoty za „boskimi kurami"?

— Chyba tak. Potrzebuję obok siebie roślin lub zwierząt, chcę zagłębiać się w ich świat, opiekować się nimi i je poznawać — podsumowuje Kamil Mączkowski, który z pasją wprowadza nas w świat nieznany, ale piękny. Dla jednych to „kolejne hobby Kamila", a dla niego samego to uczta dla duszy, napęd do działania i przygoda, w której fauna i flora są gospodarzami, a Kamil jedynie... gościem.

ALINA LASKOWSKA
a.laskowska@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl c19269e2dc

CZY DZIĘKI BONOM TURYSTYCZNYM POLACY CHĘTNIEJ WYJEŻDŻAJĄ?

PIENIĄDZE\\\ Czy bon turystyczny na każde dziecko zachęcił Polaków do wakacyjnych wyjazdów? Zapytaliśmy czytelników, czy skorzystali lub zamierzają z niego skorzystać. Zdecydowana większość potwierdza, że ich zdaniem bon to bardzo dobry pomysł.

Bon turystyczny 500 plus można wydać wyłącznie na cele wakacyjne i wypoczynek. Można zapłacić nim za kolonie, obozy młodzieżowe, noclegi. Wystarczy zgłosić taką wolę przy rezerwacji noclegu lub innych wydatkach wakacyjnych. Trzeba się także upewnić, że w firma, w której chcemy zrealizować bon 500 plus na wakacje, jest zarejestrowana na odpowiedniej liście. Została ona przygotowana i opublikowana przez Polską Organizację Turystyki.

Dopłatę do wakacji lub ferii zimowych w formie bonu turystycznego otrzyma prawie 2,4 mln rodzin. W sumie z programu będzie mogło skorzystać ponad 6 mln dzieci.

NIE SKORZYSTALIŚMY JESZCZE Z BONU. W CELU AKTYWACJI BONU KONIECZNE JEST ZALOGOWANIE SIĘ W SYSTEMIE PUE ZUS. A MY Z ŻONĄ NIE MAMY PROFILU ZAUFANEGO ANI KWALIFIKOWANEGO PODPISU ELEKTRONICZNEGO. ZNAJOMY MA NAM POMÓC W AKTYWACJI WNIOSKU I WSZELKICH ELEKTRONICZNYCH FORMALNOŚCIACH.

Fot. archiwum prywatne

ANETA SKOWRON, MAMA 3 DZIECI

— Jestem zadowolona z tej formy pomocy. Było to spore wsparcie dla naszej rodziny. Spędziliśmy z dziećmi 5 dni w ośrodku nad jeziorem. Początkowo obawiałam się, że nie będę umiała sobie poradzić z wypełnieniem potrzebnego wniosku. Ale nie było tak źle. Najpierw trzeba zarejestrować się na platformie elektronicznej ZUS. Po weryfikacji wniosku dostajemy elektroniczny bon turystyczny w postaci wiadomości tekstowej na wskazany przez osobę uprawnioną numer telefonu lub adres poczty elektronicznej. Początkowo wiele osób myślało i mówiło, że otrzymamy pieniądze, jednak w rzeczywistości dostajemy kod elektroniczny. Można go wykorzystać przy zamawianiu noclegów, wyżywienia i innych usług wakacyjnych. My zapłaciliśmy za noclegi z wyżywieniem tym bonem. Jesteśmy bardzo zadowoleni, a dzieci przeżyły piękne chwile. Uważam, że taka forma wsparcia jest lepsza i zmobilizuje rodziców do wyjazdów z dziećmi.

IWONA GÓRSKA, MAMA 2 DZIECI

— Skorzystałam z bonu turystycznego bez żadnych trudności, po prostu aktywowałam bon na stronie ZUS. Pewnego dnia wieczorem usiadłam przed komputerem i zobaczyłam, że można ten bon wykorzystać w Western Camp, bo jechaliśmy z dziećmi akurat do Energylandii. Postanowiłam zrobić im niespodziankę i zarezerwowałam domek. Po przyjeździe na miejsce weszłam w ten bon, który wcześniej aktywowałam i na recepcji odbyło się wszystko bez żadnych problemów. Dodam też, że tym bonem można płacić za wszystkie osoby, a nie tylko za dzieci. Z kluczami w ręku poszliśmy do domku, rozpakowaliśmy się i zaczęło się szaleństwo. Dzieci są przeszczęśliwe. W skrócie powiem, że jest tam bosko i spędziliśmy tam niesamowite chwile. Byliśmy 2 dni. Dzieciom najbardziej podobała się Energylandia, ale były szczęśliwe ze wszystkich atrakcji, bo wieczorem było kino i bajki. Śpiewali i grali rodowici Indianie, po śniadaniu bujali się na placu w hamakach, potem poszliśmy zwiedzać miasteczko i zobaczyły prawdziwe namioty indiańskie tipi. One są z pełnym wyposażeniem, wozy też z wyposażeniem, czyli jest światło, łóżka, półki, ręczniki. Było naprawdę świetnie.

ANNA STĘPKOWSKA, MAMA 4 DZIECI

— Bon turystyczny to naprawdę dobry pomysł, który spodobał się większości Polaków. W gronie moich znajomych dużo o tym rozmawiamy, wymieniamy się adresami miejsc, w których można ciekawie spędzić czas z dziećmi i w którym bon można zrealizować. My jeszcze nie wykorzystaliśmy pieniędzy z bonu, ale zamierzamy oczywiście z tej możliwości skorzystać. Znajomi pojechali na wakacje w góry i opłacili część wyjazdu właśnie bonem turystycznym. Mówili, że nie mieli żadnego problemu. Uważam, że po okresie pandemii warto z dziećmi wyjechać w jakieś ciekawe miejsce, do jakiegoś parku rozrywki lub w góry czy nad morze. Dodatkowe pieniądze z bonu z pewnością się przydadzą i pozwolą na sprawienie dzieciom jakichś atrakcji. My mamy 4 dzieci, więc te 2000 złotych to spory zastrzyk pieniędzy. Pozwoli nam na opłacenie noclegów i wyżywienia, a pieniądze, które pierwotnie mieliśmy na to wydać, pójdą na dodatkowe atrakcje. Lato to najlepszy okres na wypoczynek, więc my zamierzamy jeszcze pod koniec wakacji trochę pourlopować, my odpoczniemy, a dzieci będą miały okazję trochę poszaleć. Będą też miały co wspominać, kiedy wrócą do szkoły.

ARKADIUSZ KARWOWSKI, TATA 2 DZIECI

— Pozytywnie oceniam przyznanie na dzieci bonu turystycznego. W pierwszych dniach sierpnia złożyliśmy wniosek o jego przyznanie. Już przed pandemią mieliśmy zaplanowany urlop nad morzem. Ucieszyliśmy się z informacji, że otrzymamy dodatkowe pieniądze na dzieci. W miejscu, do którego się wybieramy, możemy użyć bonów. Już to sprawdziliśmy. Jedziemy więc i nie zamierzamy przeliczać każdej wydanej złotówki. Mieliśmy zaoszczędzone pieniądze na wyjazd, ale bez większych szaleństw. Teraz będziemy mogli sobie pozwolić na jakieś pamiątki, zwiedzanie. Marzeniem dzieci jest by popłynąć statkiem, myślę, że będziemy mogli sobie na to pozwolić. Uważam, że bon pozwoli wielu rodzicom na uatrakcyjnienie wakacji, bądź wykorzystanie pieniędzy w późniejszym terminie na ferie lub wyjazd weekendowy.

EWELINA GÓRSKA, MAMA 3 DZIECI

— Nie korzystałam jeszcze z bonu turystycznego, ale jestem trakcie jego aktywacji. Musze tylko potwierdzić dane w ZUS, bo nie mam profilu zaufanego. Z mężem i tak wszędzie jeździmy z dziećmi wiec ten bon to dla nas dodatkowy bonus, który chętnie wykorzystamy. Dla mnie to załatwianie jest bezproblemowe, tylko zakładanie tych kont może sprawiać trochę problemów. Dla mnie akurat nie jest to duży kłopot, ale rozmawiam z ludźmi i wielu z nich mówi, że nie wiedzą, co i jak. Ja w tym roku mało zwiedzam, bo mam złamaną nogę, ale bon wykorzystamy na weekendowe imprezy turystyczne albo w ferie zimowe pojedziemy w góry. Przyznaję, że coraz fajniejsze oferty się pojawiają. Na przykład Termy Warmińskie w Lidzbarku realizują bon 170 złotych i na tym bilecie wchodzi dziecko plus opiekun. W parku rozrywki zrobili coś podobnego. Myślę, że pojawią się jeszcze ciekawsze oferty dla rodzin. dobrze, że termin wykorzystania bonu jest dość długi, więc każdy ma szansę znaleźć ciekawą ofertę dla swoich dzieci. Nie trzeba się spieszyć. Możliwości jest wiele i jest w czym wybierać, na co wykorzystać te pieniądze. Ważne, żeby dzieciom sprawić radość.

eprasa.pl c19269e2dc

Fot. archiwum prywatne

GRZEGORZ BRACKI, TATA 2 DZIECI

— Postanowiliśmy z żoną, że w tym roku nie wykorzystamy bonu turystycznego. Nie zamierzamy ryzykować życia i zdrowia dzieci i naszego. Sytuacja związana z pandemią koronawirusa jest bardzo dynamiczna, zachorowań jest coraz więcej. Wiem, że wiele osób zdecydowało się na letni wypoczynek, jednak my nie zamierzamy nigdzie wyjeżdżać. Mamy dom z ogrodem i tam dzieci mogą spędzać czas bez żadnego ryzyka. Bon oczywiście wykorzystamy ale w przyszłym roku lub w czasie ferii zimowych. Te pieniądze są sporym wsparciem dla rodzin i umożliwiają każdemu dziecku na skorzystanie z wypoczynku czy różnych atrakcji. Niestety my boimy się miejsc, w których przebywa dużo osób. Nie chcemy się narażać. Dzieci są zawiedzione, że w tym roku nie wyjadą nigdzie na wakacje, ale tłumaczymy im, że w zaistniałej sytuacji lepiej zostać w domu.

IWONA PACZKOWSKA, MAMA JEDNEGO DZIECKA

— Ucieszyła mnie informacja, że otrzymamy dodatkowe 500 złotych na wakacje dla córki. Trochę poczytaliśmy i aktywowaliśmy bon. Nie było to zbyt trudne. Okazało się, że można nim opłacić między innymi pobyt w hotelu, pensjonacie, gospodarstwie agroturystycznym, kolonie, obozy harcerskie i sportowe, a także wycieczki zorganizowane. Wraz ze znajomymi postanowiliśmy wysłać naszą córkę i ich dziewczynki na dwutygodniowe kolonie organizowane nad jednym z mazurskich jezior. Dziewczyny są na koloniach już od tygodnia, są szczęśliwe i bardzo zadowolone. Gdybyśmy nie otrzymali bonu, pewnie córka nie byłaby na koloniach. To dobry pomysł, żeby bon turystyczny przeznaczyć na dzieci. Dzięki temu wielu rodziców będzie w stanie uatrakcyjnić swoim pociechom wakacyjny czas.

EWA KACZYŃSKA, MAMA 2 DZIECI

— Bon turystyczny to naprawdę doskonały pomysł. Martwiłam się tylko czy zdołamy zrealizować go, ale okazało się, że czasu na wykorzystanie wakacyjnego świadczenia 500+ mamy naprawdę sporo. Bon jest ważny do 31 marca 2022 roku, więc uważam, że każdy ma szansę z niego skorzystać. Cieszy mnie też fakt, że nie będzie dawania pieniędzy do ręki, ponieważ niektórzy rodzice zapominają, że są to pieniądze dla dzieci. Słyszałam, jak wiele osób czekało, że otrzyma dodatkowe 500 złotych na dziecko. Otrzymując bon, musza go wykorzystać zgodnie z przeznaczeniem a nie na papierosy, kawę czy alkohol. Mam tylko nadzieję, że pojadą gdziekolwiek z dziećmi. Już słyszałam, że niektórzy chcą za 400 złotych sprzedać taki bon. To straszne i uważam, że takie osoby powinno się karać. My swój bon wykorzystamy w późniejszym terminie, ponieważ teraz nie mamy już urlopów. Jednak zamierzamy w weekendy jeździć z dziećmi do parków rozrywki. Dobrze, że tym bonem turystycznym można będzie zapłacić raz albo kilka razy do wyczerpania kwoty bonu. To też dobre rozwiązanie, bo można pojechać w kilka różnych miejsc.

PATRYCJA KIJ, MAMA 3 DZIECI

— Skorzystaliśmy już z bonu. Pojechaliśmy całą rodziną nad morze i za część pobytu oraz wyżywienia zapłaciliśmy bonem. To były nasze najpiękniejsze wakacje. Dzieciaki wróciły szczęśliwe. Po raz pierwszy mogliśmy pozwolić sobie na noclegi w hotelu. Wsparcie w postaci bonu to naprawdę dobre rozwiązanie i mogłoby być przyznawane co roku.

RAFAŁ LENKIEWICZ, TATA 2 DZIECI

— Nie skorzystaliśmy jeszcze z bonu. W celu aktywacji bonu konieczne jest zalogowanie się w systemie PUE ZUS. A my z żoną nie mamy profilu zaufanego ani kwalifikowanego podpisu elektronicznego. Znajomy ma nam pomóc w aktywacji wniosku i wszelkich elektronicznych formalnościach. Nie tylko my mamy z tym problem, jest wiele osób, które nie mają lub nie potrafią obsługiwać komputera. Cieszymy się, że są przyznane pieniądze na wypoczynek dla dzieci. Nie każdego stać, żeby zapewnić dzieciom różne atrakcje. W naszej rodzinie ja sam pracuję, żona opiekuje się dziećmi. Wynajmujemy mieszkanie, po opłaceniu rachunków i wszystkich zobowiązań niewiele pieniędzy zostaje nam na życie. Na wczasy nas nie stać, więc chętnie skorzystamy z bonu, żeby dzieciom sprawić radość.

BON TURYSTYCZNY TO NAPRAWDĘ DOSKONAŁY POMYSŁ. MARTWIŁAM SIĘ TYLKO, CZY ZDOŁAMY ZREALIZOWAĆ GO, ALE OKAZAŁO SIĘ, ŻE CZASU NA WYKORZYSTANIE WAKACYJNEGO ŚWIADCZENIA 500+ MAMY NAPRAWDĘ SPORO. BON JEST WAŻNY DO 31 MARCA 2022 ROKU.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

BIURO OGŁOSZEŃ GAZETY OLSZTYŃSKIEJ ZAPRASZA DO NOWEJ LOKALIZACJI

#DBAJMYOSIEBIE
NOŚ MASECZKĘ

89 539-74-80
89 539-74-81

b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl
Pracujemy od poniedziałku do piątku w godz. 7⁰⁰ do 15⁰⁰

Budynek Starostwa Powiatowego w Olsztynie, plac Generała Józefa Bema 5, parter
(wejście od ronda Bema)

39920otbs-E-K

eprasa.pl c19269e2dc

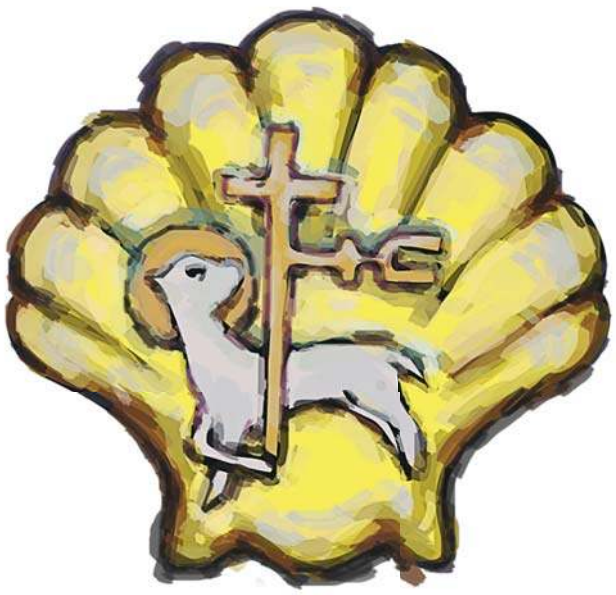

STACJA 11

SZLAK ŚWIĘTEJ WARMII

Projekt Powiatu Olsztyńskiego realizowany we współpracy z Gazetą Olsztyńską

TŁOKOWO

SANKTUARIUM ŚW. ROCHA

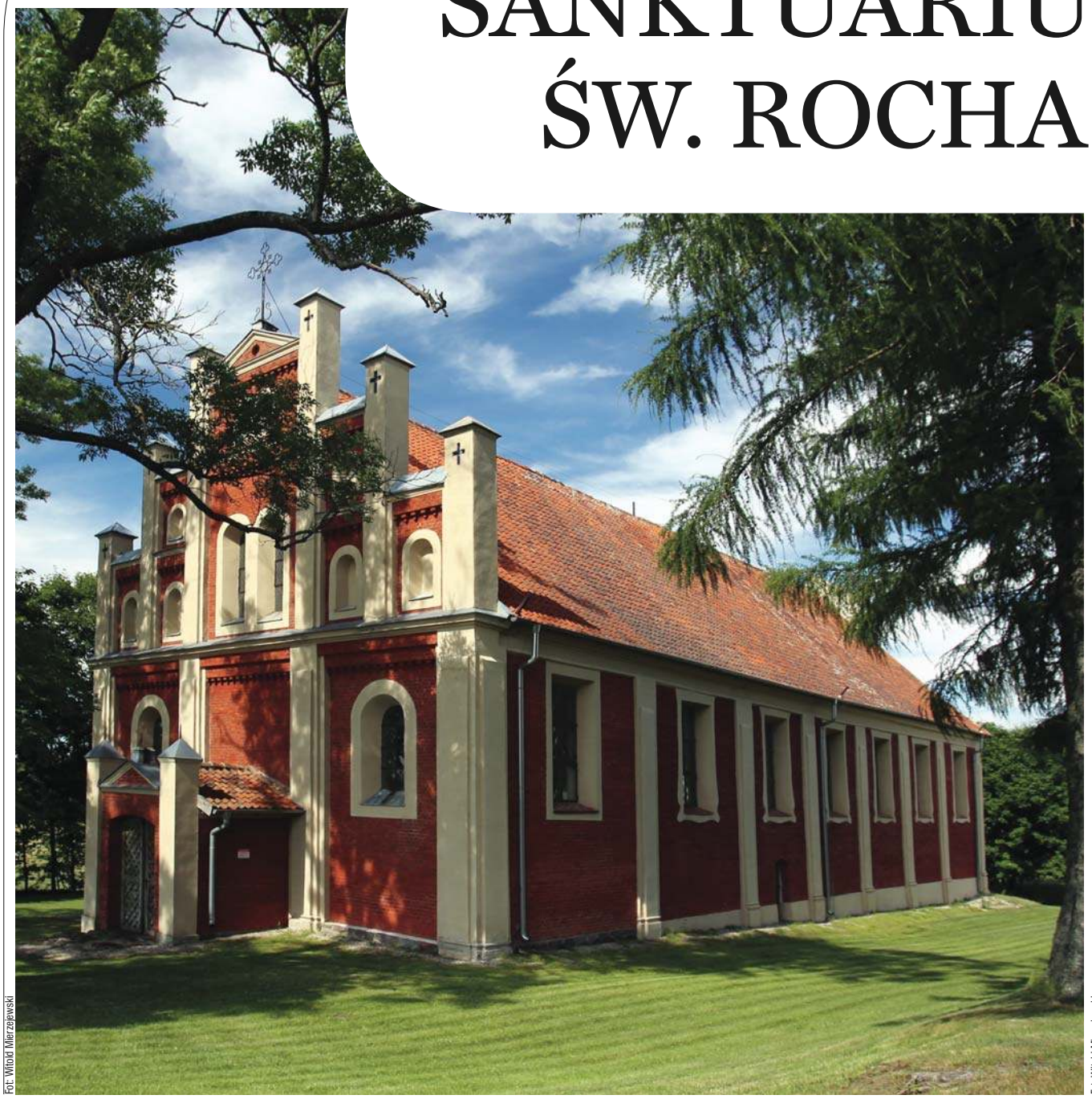

Fot: Witold Mierzejewski

Tłokowo (niem. *Lokau*) to jedna z najstarszych osad na Warmii. W latach 90. XX wieku archeolodzy odkryli w jej granicach ślady osadnictwa sprzed jedenastu tysięcy lat. Odsłonięto wtedy fragmenty znajdujących się na terenie dawnego jeziora polodowcowego szczątków drewnianego pomostu z bali brzozowych o długości około 20 metrów i dwóch mniejszych. Ich wiek oceniono na ponad dziesięć tysięcy lat przed naszą erą. Niezwykle cennym znaleziskiem okazało się kościane ostrze od harpuna „z dwoma pazami zbrojonymi wiórkami". Takiej broni używały bowiem ludy wędrowne w epoce mezolitu (która trwała od 11 do 7 tys. lat p.n.e.), zajmujące się myślistwem, zbieractwem i rybołówstwem. Wiek, wykonanego z wycinka kości promieniowej dużego przeżuwacza: renifera, jelenia lub łosia, tzw. *ostrza z Tłokowa* naukowcy ocenili na 8 tysięcy lat.

Leżąca przy trasie Jeziorany–Bisztynek wieś Tłokowo została założona przez biskupa warmińskiego Eberharda z Nysy w 1318 roku (lub 1321) na ziemi pruskiej Tlocovia. 67 łanów miał zasiedlić i zagospodarować niejaki Ludwig.

Miejscowość rozwijała się intensywnie, co sprawiło, że w latach 1370-1390 wybudowano tu istniejący do dzisiaj kościół pw. św. Jana Chrzciciela. Jednak obecny kształt świątynia zawdzięcza gruntownej przebudowie, jakiej dokonano około 1500 roku oraz późniejszym „dobudówkom" w postaci kaplicy grobowej z I połowy XVII wieku, drewnianej wieży dzwonniczej oraz niewielkiej kruchty z wieku XVIII.

Fot: Witold Mierzejewski

eprasa.pl c19269e2dc

Fot: Witold Mierzejewski

We wnętrzu znajdują się trzy ołtarze. Główny, ufundowany przez rodzinę Stanisławskich herbu Sulima, z obrazem św. Jana Chrzciciela w centrum, pochodzi z 1702 roku. W bocznym lewym, z 1621 roku, umieszczono gotyckie rzeźby św. Katarzyny i św. Barbary z początku XV wieku. W wyzłoconym ołtarzu prawym, z XVII wieku, znajdują się figury św. Piotra i Pawła z XVI wieku. W kościele znajduje się także późnorenesansowa, bogato zdobiona ambona z XVI wieku i obrazy z przełomu XVII i XVIII wieku.

Zachowało się także unikalne antepedium kurdybanowe (ozdobna osłona przedniej części ołtarza) z końca XV wieku oraz fragmenty unikalnej dekoracji maswerkowej rytej w tynku i gotyckich polichromii z połowy XV wieku.

Jednak Tłokowo znajduje się na szlaku Świętej Warmii za sprawą innej świątyni, która znajduje się wyjątkowo nie we wsi, ale w pewnej odległości od niej, samotnie pośród pól i lasów. Jest to warmińskie sanktuarium św. Rocha.

Podobnie jak w Głotowie i jej powstanie wiąże się z legendą o odnalezieniu puszki z Najświętszym Sakramentem w pobliskim lesie. Jako że nie wiadomo było, skąd się w nim wzięła, uznano to za cud, który postanowiono upamiętnić kaplicą. W roku 1665 zastąpił ją już nowy kościół poświęcony Świętemu Sakramentowi, bo od puszki z komunikantami zaczyna się jego historia.

W XVIII stuleciu, po przejściu przez Warmię epidemii dżumy, nowym patronem świątyni został św. Roch – chroniący od zarazy (a także patron między innymi aptekarzy, lekarzy i szpitali). Na początku drugiej połowy XIX wieku, nazywany z niemiecka *Waldkirche* (leśny kościół, kościół w lesie), został przebudowany i znacznie powiększony. W tym czasie był już bowiem ważnym celem pielgrzymek, przybywających do jedynego warmińskiego sanktuarium imienia tego świętego.

Obecnie podwoje świątyni otwierane są tylko dwa razy do roku: 15 sierpnia – w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, w przeddzień wspomnienia św. Rocha oraz w drugim dniu Zielonych Świątek – dniu Zesłania Ducha Świętego.

Wtedy też można obejrzeć wnętrze kościoła, a w nim trzy rokokowe ołtarze z dość mocno zniszczonymi obrazami. W ołtarzu głównym – św. Rocha na obłoku w towarzystwie anioła trzymającego napis *Eris in Peste patronus*, czyli: *Będziesz patronem zarazy*. Pod świętym w stroju pielgrzyma widoczni są chorzy błagający o pomoc. W ołtarzach bocznych umieszczono obrazy Jana Chrzciciela oraz Jezusa Ukrzyżowanego.

Uwagę zwraca postrzelana figura Matki Boskiej z Dzieciątkiem – „pamiątka" po żołnierzach Armii Czerwonej, którzy walczyli w Prusach Wschodnich w styczniu 1945 roku.

Do zabytków zaliczany jest także barokowy krucyfiks znajdujący się obok kościoła z datą na cokole *1777*.

Urokowi temu *leśnemu kościółkowi* dodaje z pewnością okolica – malowniczy krajobraz rolniczy, ciekawy układ przydrożnych i śródpolnych drzew. Urokliwe jest też jezioro Rink, z którego nazwą wiąże się legenda o młodej parze i orszaku weselnym, którzy utonęli w nim, gdy pod saniami załamał się lód (od zatopionych obrączek młodej pary – niem. *ringe*).

Fot: Witold Mierzejewski

eprasa.pl c19269e2dc

MASZ JESZCZE SZANSĘ NA TYTUŁ

NASZA AKCJA\\\ Plebiscyt na Miss i Mistera Lata 2020 powoli dobiega końca. Zgłoszenia przyjmujemy tylko do jutra do godziny 14. W rankingu regionalnym prowadzą Justyna Erynkfajt z Nidzicy oraz Cezary Turos z Olsztyna. Zgłoś się i ty!

Fot. archiwum prywatne

Żeby zagłosować na Justynę Erynkfajt, należy wysłać sms o treści gn.ms.4 na numer 7248. Koszt 2 zł plus VAT

Żeby zagłosować na Cezarego Turosa, należy wysłać sms o treści go.mr.3 pod nr 7248. Koszt 2 zł plus VAT

Justyna Erynkfajt we wrześniu skończy 21 lat i chciałaby zostać stylistką fryzur. — Interesuję się fryzjerstwem i w tym kierunku się kształcę. Zbieram doświadczenia, poznaję nowe osoby i stale się rozwijam. Aktualnie nie pracuję jednak w zawodzie, ponieważ przez koronawirusa trudno jest znaleźć dobrą pracę w okolicy. Ale mam nadzieję, że w przyszłości się uda — mówi.

Jednak największym marzeniem Justyny są dobre, długie wakacje w ciepłych krajach.

W wolnych chwili uwielbia spędzać czas z przyjaciółmi, śpiewać oraz imprezować. — Dobra impreza nie oznacza wyjścia do klubu — podkreśla. Lubi także zajmować się dziećmi, a zwłaszcza swoją 5-letnią siostrzenicą.

Do wzięcia udziału w naszym plebiscycie namówiła ją siostra. — Siostra zachęcała mnie: „startuj, dasz radę! Zobaczysz, będzie fajna zabawa". Zgłosiłam się, bo chciałam zobaczyć, czy coś z tego będzie. Przecież to nic nie kosztuje, nie mam nic do stracenia, a mogę zyskać miłe wspomnienia — zauważa.

Jaka jej zdaniem powinna być Miss Lata? — Oczywiście charakter jest bardzo ważny, ale jednak wygląd również ma znaczenie. Miss Lata powinna być szczera, uśmiechnięta, miła, pozytywna i energiczna. Powinno od niej bić takie wakacyjne ciepło — wymienia Justyna.

Cezary Turos (34-lata) trzy lata temu wrócił do Olsztyna. Wcześniej przez przez 10 lat mieszkał we Wrocławiu, a jeszcze wcześniej trzy lata we Włoszech. Rzut beretem od Sycylii. Jest komunikatywny, energiczny i ma szerokie zainteresowania.

— Lubię jeździć na rowerze, jeździć konno, pływać, biegać i ogólnie dużo się ruszać. Znam cztery języki obce. Interesuje się filmem i muzyką. Należę do agencji ATM jako aktor amator i statysta — wymienia Cezary.

Dlaczego zgłosił się do naszego konkursu? — Nigdy nie brałem udziału w takich plebiscytach. Zgłosiłem się, bo kilka dni temu zadzwonił do mnie kolega z pracy i powiedział, że bierze udział w plebiscycie na Mistera Lata. Początkowo zacząłem się śmiać, ale później pomyślałem sobie, że też chcę spróbować. To zawsze coś nowego. A ja jestem taki szalony. Moje życiowe motto to: Kto nie ryzykuje, ten nie pije szampana — opowiada.

Jego największe marzenie to zagrać w hollywoodzkim filmie. — Znam dobrze język angielski, mam ciocię w Stanach Zjednoczonych, więc wszystko może się udać. Wszystkie marzenia są do spełnienia. Małymi kroczkami, kto wie... — mówi.

Jaki to mógłby być film? — Mój ulubiony film nosi tytuł „Bez litości". Jest to horror. I właśnie w takim filmie mógłbym zagrać, bo nadaję się do takich scen. Mimo że cały czas się śmieję. I mówią, że jestem zabawny... — zapewnia.

Jaki zdaniem Cezarego powinien być Mister Lata? — Wygląd się nie liczy. Najważniejszy jest charakter. Mister Lata powinien być wesoły, uśmiechnięty i taki... wakacyjny!

MILENA SIEMIĄTKOWSKA

Olga Kalina Wiktorowska

Wioleta Klońska

Ilona Jankowska

Monika Sprawka

Paweł Kopiczko

Dawid Kalinowski

Jacek Boruszewski

Mateusz Patkowski

Fot. archiwum prywatne

TOP 5 – RANKING REGIONALNY
MISS LATA 2020
1. JUSTYNA ERYNKFAJT
SMS O TREŚCI GN.MS.4 NA NUMER 7248
2. OLGA KALINA WIKTOROWSKA
SMS O TREŚCI GN.MS.14 NA NUMER 7248
3. WIOLETA KLOŃSKA
SMS O TREŚCI GO.MS.5 NA NUMER 7248
4. ILONA JANKOWSKA
SMS O TREŚCI GD.MS.16 NA NUMER 7248
5. MONIKA SPRAWKA
SMS O TREŚCI GOS.MS.2 NA NUMER 7248

MISTER LATA 2020:
1. CEZARY TUROS
SMS O TREŚCI GO.MR.3 NA NUMER 7248
2. PAWEŁ KOPICZKO
SMS O TREŚCI GSO.MR.1 NA NUMER 7248
3. DAWID KALINOWSKI
SMS O TREŚCI GO.MR.2 NA NUMER 7248
4. JACEK BORUSZEWSKI
SMS O TREŚCI GN.MR.3 NA NUMER 7248
5. MATEUSZ PATKOWSKI
SMS O TREŚCI GN.MR.1 NA NUMER 7248

stan na 19.08.2020, koszt wysłania jednego SMS to 2 zł plus VAT.

Ty również masz szansę na to, by twoje wakacyjne zdjęcie trafiło na okładkę „Gazety Olsztyńskiej" oraz naszych tygodników. Łap za aparat i zgłoś się już dziś! Na zdjęcia czekamy do 21 sierpnia. Uwaga. Zgłaszać mogą się wyłącznie osoby pełnoletnie. Zwycięzców plebiscytu wybiorą nasi Czytelnicy. Głosowanie zakończy się 23 sierpnia 2020 roku o północy.

ZGŁOSZENIA, które przyjmujemy do 21 sierpnia do godziny 14, prześlij drogą elektroniczną na adres właściwy dla twojego powiatu:
powiat bartoszycki: bartoszyce@gazetaolsztynska.pl
powiat braniewski: braniewo@gazetaolsztynska.pl
powiat działdowski: dzialdowo@gazetaolsztynska.pl
powiat ełcki: elk@gazetaolsztynska.pl
powiat giżycki: gizycko@gazetaolsztynska.pl
powiat gołdapski: goldap@gazetaolsztynska.pl
powiat iławski: ilawa@gazetaolsztynska.pl
powiat kętrzyński: ketrzyn@gazetaolsztynska.pl
powiat lidzbarski: lidzbarkw@gazetaolsztynska.pl
powiat mrągowski: mragowo@gazetaolsztynska.pl
powiat nidzicki: nidzica@gazetaolsztynska.pl
powiat nowomiejski: nowemiasto@gazetaolsztynska.pl
powiat olecki: olecko@gazetaolsztynska.pl
powiat ostródzki: ostroda@gazetaolsztynska.pl
powiat piski: pisz@gazetaolsztynska.pl
powiat szczycieński: szczytno@gazetaolsztynska.pl
powiat węgorzewski: wegorzewo@gazetaolsztynska.pl
powiat olsztyński i Olsztyn: redakcja@gazetaolsztynska.pl
powiat elbląski i Elbląg: gazeta@dziennikelblaski.pl

PRAWIDŁOWE ZGŁOSZENIE POWINNO ZAWIERAĆ:
- zgodę kandydatki/kandydata na wykorzystanie przez organizatora wizerunku na potrzeby plebiscytu oraz akceptację postanowień regulaminu: „Mam ukończone 18 lat i wyrażam zgodę na publikację wizerunku i akceptuję postanowienia regulaminu".
- dane kandydatki/kandydata: imię, nazwisko, adres, datę urodzenia, numer telefonu,
- fotografię nienaruszającą obowiązującego prawa i norm społeczno-moralnych, której rozmiar nie przekracza 5 MB

W temacie e-maila należy wpisać: **lato 2020**.

Regulamin na stronie: **www.gazetaolsztynska.pl**

eprasa.pl c19269e2dc

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE

Jezioro Ukiel w Olsztynie
Marta Stańczuk

Wiewiórcza Ścieżka w Olecku
Arkadiusz Wernerowski

Czekamy na wasze fotki z wakacji. Będziemy je publikować w „Gazecie Olsztyńskiej" / „Dzienniku Elbląskim". Czekamy też po prostu na zdjęcia pokazujące piękno naszego regionu. Autorzy zdjęć, które zamieścimy w naszym papierowym wydaniu, otrzymają od nas trzymiesięczny bezpłatny dostęp do elektronicznego wydania „Gazety Olsztyńskiej" / „Dziennika Elbląskiego".
Wysyłajcie je tutaj: redakcja@gazetaolsztynska.pl.

Na Warmii
Dorota Dąbrowska

Olsztyn: jezioro Kortowskie
Marek Giergielewicz

Jezioro Niałk Mały koło Giżycka
Renata Grabiec

Zachód słońca nad Jeziorem Dargin
Patryk Pontus

HELIOS
tel. 89 535 20 30
44720otbs-A -C

KINO HELIOS OLSZTYN
REPERTUAR
Scooby-Doo!, godz. 11:00, 13:30, 16:00, 18:30; Włoskie wakacje, godz. 10:40, 15:30, 20:15; SamSam, godz. 10:20, 15:00, 17:15; Nieobliczalny, godz. 21:15; Klub rozwodników, godz. 12:30, 18:15, 21:00; Incepcja, godz. 19:30; Polowanie, godz. 12:45, 20:45; Naprzód, godz. 10:10; Zęby mleczne, godz. 11:45, 17:30; Turu. W pogoni za sławą, godz. 10:00, 11:30, 16:45, 17:45; Sonic. Szybki jak błyskawica, godz. 11:15; Dżentelmeni, godz. 14:45; Harry Potter i więzień Azkabanu, godz. 13:45; Władca Pierścieni: Drużyna Pierścienia, godz. 12:00, 19:00; Na noże, godz. 15:15, 20:30; Na bank się uda, godz. 13:00, 18:00; Narodziny gwiazdy, godz. 14:30

eprasa.pl c19269e2dc

Krzyżówka klasyczna z hasłem

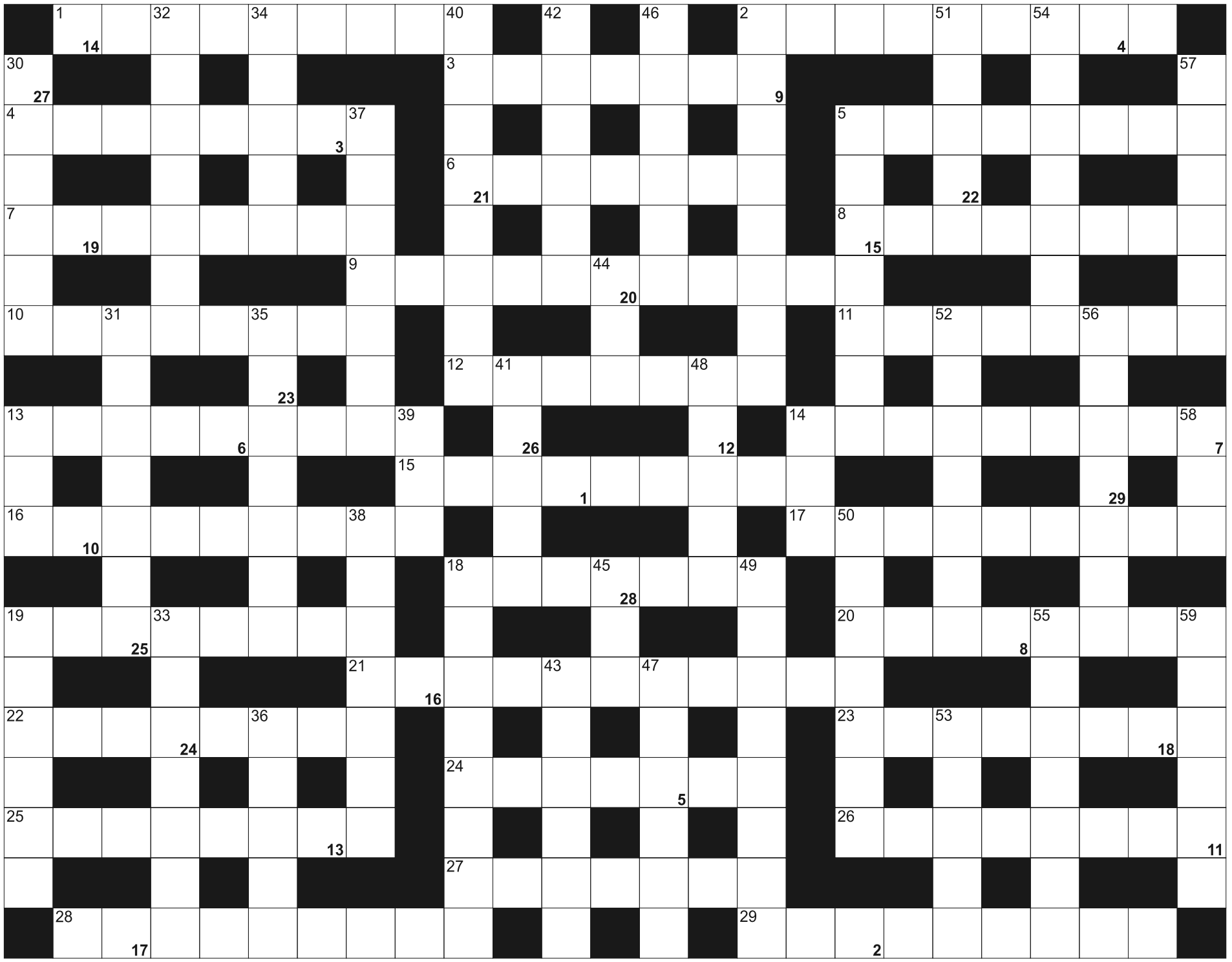

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2		3	4	5	6	7		8	9	10	11	12	13	14		15	16		17	18	19		20
21	22	23	24		25	26	27	28	29															

POZIOMO: 1) państwo wyspiarskie z Jawą; 2) marka amerykańskich samochodów; 3) dane kontaktowe potocznie; 4) przekupstwo, łapownictwo; 5) stopień oficerski w policji; 6) croissant; 7) wyjechał z ojczyzny na stałe; 8) zdrowy ale zaraża; 9) spadek temperatury; 10) szklane z rybkami; 11) stan USA ze stolicą w Richmond; 12) nowicjuszka w zawodzie; 13) bosy lub trzewiczkowy, zakonnik; 14) gra z rakietkami i lotką; 15) Giovanni, napisał "Dekameron"; 16) niejeden na cmentarzu; 17) hodowla zwierząt lub uprawa roślin; 18) akcjonariusz banku; 19) posezonowa w sklepie; 20) adwokaci i mecenasi; 21) stolica Dagestanu; 22) konkurent fajki i cygara; 23) człowiek chory na cukrzycę; 24) w mitologii greckiej pół kobieta i pół wąż; 25) rządzą w zajętym, podbitym kraju; 26) Irek oficjalnie; 27) podłużne, przekładane ciastko z kremem; 28) naciek krystaliczny w jaskini; 29) stała opłata np. za telefon.

PIONOWO: 2) kamień imitujący diament; 5) do podlewania roślin; 13) metalowa beczka na piwo; 14) pierwiastek chemiczny B; 18) Verónica Michelle, była prezydent Chile; 19) górska to zmienka; 30) skąpiec, dusigrosz; 31) ogon komety; 32) wilgotny, tropikalny las; 33) jej stolicą Addis Abeba; 34) trzecia zmiana; 35) leży pod sosną; 36) trzy minuty w ringu; 37) urządzenie na żetony; 38) gatunek żółtego sera; 39) zwrot w tytułach poradników; 40) stan chaosu, bezrząd; 41) dziesięć złotych potocznie; 42) łopata helikoptera; 43) największa wyspa Irlandii; 44) zimny, gęsty sos do maczania pieczywa; 45) tkanina do przykrycia się, pled; 46) inaczej klonik, roślina ze ślazowatych; 47) Bohdan, wybitny poeta z Puław; 48) obróbka żelaza, póki gorące; 49) mieszkanka Riazania; 50) zbędne kawałki po produkcji; 51) brat Romulusa, założyciela Rzymu; 52) graniczy z Węgrami i Serbią; 53) miejsce walk gladiatorów; 54) polska marka obuwia pod szyldem CCC; 55) Julius, były prezydent Tanzanii i Tanganiki; 56) krótkie informacje, zapiski na marginesie; 57) różanecznik, rododendron; 58) postać Keanu Reeves'a z filmu "Matrix"; 59) mafia japońska.

eprasa.pl c19269e2dc

GDZIE ZAMÓWIĆ OGŁOSZENIE DROBNE?

www.nadajogloszenie.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
Olsztyn, plac Józefa Bema 5
tel. (89) 539-74-80 , tel. (89) 539-74-81
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl
czynne pon.-pt. godz. 7.00-15.00, sob. **nieczynne**

Barczewo, ul. Wojska Polskiego 7
tel./fax (89) 674-04-90, czynne pn.-pt. 9.00-17.00, sob. 9.00-13.00

Bartoszyce, pl. Konstytucji 3 Maja 29
(Biuro turystyczne IKAR)
tel./fax (89) 762-27-11, czynne pn.-pt. 9.00-17.00, sob. 9.00-15.00

Biskupiec, ul. Topiel 2
tel./fax (89) 715-32-50, kom. 509-520-160
czynne pn.-pt. 800-16.00, sob. 8.15-12.30

Elbląg, ul. Rybacka 35
tel./fax (55) 236-16-99, czynne pn.-pt. 8.00-16.00, soboty nieczynne

Miłakowo, ul. Olsztyńska 16 (Urząd Miasta)
tel. (89) 757-83-31, czynne pn., wt., czw.: 8.00-15.00
śr. 8.00-17.00, pt. 8.00-13.00, soboty nieczynne

Mrągowo, ul. Ratuszowa 5
(Mrągowska Agencja Turystyczna „MAT")
tel./fax (89)741-81-51, czynne pn.-pt. 9.00-16.00, soboty nieczynne

Nidzica, ul. Traugutta 20 (Gminna Spółdzielnia „SCh")
tel. (89) 625-21-20, fax (89) 625-26-98
czynne pn.-pt. 7.00-15.00, soboty nieczynne

Olsztynek, ul. Chopina 29 (Miejski Dom Kultury)
tel./fax (89) 722 38-76, czynne pn.-pt. 8.00-16.00, soboty nieczynne

Szczytno, ul. Odrodzenia 18 (PTU „Mazur-Pol")
tel./fax (89) 624-31-48, (89) 624 55 74
czynne pn.-pt. 8.00-17.00, sob. nieczynne

Ogłoszenia drobne zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"
ukazują się równocześnie na stronie
www.drobniak.pl

Nekrologi i kondolencje zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"
oraz tygodnikach lokalnych ukazują się równocześnie
na stronie **www.pozegnania.net**
ZAPAL WIRTUALNĄ ŚWIECZKĘ

61617opb1-AH-K

ZWIERZĘTA

sprzedam

KROWĘ mleczną czarno-białą termin wycielenia połowa września, 662-034-711

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

DOMY, 602-313-371

DZIAŁKI, 602-313-371

MIESZKANIA, 602-313-371

SZUKAJ na
domwm.pl

mp-otbr-7090-A

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

do wynajęcia

3- pokojowe, 602-313-371

DO wynajęcia działająca kawiarnia w centrum Olsztyna, ul. Dąbrowszczaków 10. Tel. 501-470-833

DWÓM studentkom pokój w mieszkaniu studentek, 602-313-371

MIESZKANIA, 602-313-371

MIESZKANIE 2-pokojowe umeblowane, 880-200-901

POKÓJ dwuosobowy, 505-062-432

PRACA

dam pracę

DLA mężczyzny w gospodarstwie rolnym tel. 797-580-971

DOJARZA i pracownika w gospodarstwie, 515603782

ELEKTRYK - elektromechanik - KROZMET, (89)672-61-00 w 32

MURARZY ze znajomością j.niemieckiego, praca Niemcy, tel. 888-957-930

NIEMCY murarze, cieśle, malarze, spawacze, 730-011-300

OPERATORA JCB zatrudnię, cały lub pół etatu, 602-378-062

POMOCNIKA murarza, możliwość zakwaterowania, 501-481-210

PRACA w gospodarstwie rolnym, okolice Przasnysza. Tel. 668-720-794

SZPACHLARZA wykończeniówka, 504-720-494

ŚLUSARZ - monter - KROZMET, (89)672-61-00 w 32

ŚLUSARZ - spawacz - KROZMET, (89)672-61-00 w 32.

TRAKTORZYSTĘ w gospodarstwie, 515603782

ZATRUDNIĘ pracownika w gospodarstwie, woj. podlaskie tel. 607-606-936

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 601-772-124

AUTO-MOTO

sprzedam

SAMOCHÓD Audi 1, bezwypadkowy, rocznik 2012, z salonu, pierwszy właściciel, kobieta, garażowany, przebieg 60tys.km. Telefon:600-878-632

TOYOTA Camry pilnie tanio, 514-114-291

kupię

SAMOCHODY kasacja, 502-180-869

USŁUGI

budowa | remont

CYKLINOWANIE, 507-306-262

HYDRAULICY, 501-209-794

POLBRUK, transport, 602-401-309

REMONTY mieszkań, hydraulika, elektryka, 602-477-817

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

WYKONUJĘ remonty jednoosobowo, tel. 505-718-096

ŻALUZJE, rolety, naprawa okien, 504-720-494

HANDEL

DREWNO kominkowe, opałowe, transport, 576-935-573, 794-630-121.

NAUKA

ANGIELSKI, 507-506-536

RÓŻNE

sprzedam

GARAŻE blaszane, kojce, www.partnerstal.pl, 698-230-205

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

PODBITKA, deska elewacyjna, tel. 89-513-15-60, 605-048-075

kupię

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

ZŁOM 502-512-454

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

! FHU skup i transport knurów, macior, bydła-waga, faktura, tel.721-040-072.

BYDŁO rzeźne - firma Markopol skupuje bydło na terenie: Elbląga, Morąga, Ornety, Zalewa i okolic, tel. 606-121-882, 732-733-844.

maszyny rolnicze

SPRZEDAM: OPONY ROLNICZE DO KOMBAJNÓW, CIĄGNIKÓW, PRZYCZEP, SPRZĘTU BUDOWLANEGO. TEL. 505-212-810

produkty rolne

KUPIĘ: JABŁKA PRZEMYSŁOWE. MIRPOL ORNETA. TEL. 55-24-22-127, 600-050-031, 600-050-034

eprasa.pl c19269e2dc

GAZETA OLSZTYŃSKA
pozegnania.net
Wyraź swój żal i zapal wirtualną świeczkę
31419opb1-a -C

Z Chrześcijańską Nadzieją na Życie Wieczne w Niebie zawiadamiamy, że 14 sierpnia 2020 r. odeszła do Domu Ojca Nasza Kochana Żona, Mama, Babcia, Prababcia i Siostra

ś. † p. Alina Biernat

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 21 sierpnia 2020 r. o godz. 9.45 modlitwą różańcową w kaplicy przy ul. Poprzecznej, po czym o godz. 10.15 nastąpi wyprowadzenie na Mszę Świętą do kościoła parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Kopernika. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.
Prosimy o niesskładanie kondolencji.
Wdzięczna Bogu za Dar Jej Życia rodzina

277820opb1-a-M

Ze smutkiem zawiadamiamy, że 19 sierpnia 2020 r. zmarł w wieku 62 lat

ś. † p. Jerzy Musielak

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 21 sierpnia 2020 r. o godz. 9.00 wyprowadzeniem drogiego nam Ciała na mszę św. żałobną do kościoła Chrystusa Odkupiciela Człowieka przy ul. Wyszyńskiego 11.
Po mszy odprowadzimy Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu komunalnym w Dywitach.
Pogrążona w bólu i smutku rodzina

277520opb1-A -P

ARKA USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, kom. 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, kom. 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowe przewozy zmarłych
614619opb1-e-M

Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą

21 sierpnia 2020 r. minie 9 rocznica śmierci naszej kochanej Żony, Mamy i Córki

ś. † p.

Alicji Sikorskiej

z domu Martul.

W niedzielę, 23 sierpnia 2020 r., o godz. 8.00 w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Kopernika w Olsztynie zostanie odprawiona msza święta w Jej intencji. Wszystkich, którym Alicja była bliska i którzy zachowali Ją w pamięci, zapraszamy na mszę świętą. Tych, którzy nie mogą przybyć, prosimy o modlitwę i chwilę wspomnień.

Rodzina

265720opb1-a-M

Życie to czas, w którym szukamy Boga.
Śmierć to czas, w którym Go znajdujemy.
Wieczność to czas, w którym Go posiadamy...

Św. Franciszek Salezy

mp-otbr-6786a-M

Warmiński ZAKŁAD POGRZEBOWY 1987
dawniej market
OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 895 355 300 602 327 277
BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 897 152 093 608 680 642
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać
614219opb1-E-G

Panu

Kamilowi Musielakowi

byłemu Wiceprezesowi WMSSE SA
wyrazy współczucia i żalu z powodu śmierci

Ojca

składają Zarząd i pracownicy WMSSE SA

278220opb1-a-M

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

Jana Heichela

wieloletniego prezesa Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej.
Serdeczne wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

składają
Wójt Gminy Dywity Daniel Zadworny
i reprezentanci Gminy w WMIR
Antoni Nikiel i Jan Dziadkiewicz

277320opb1-A -P

Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych „TUW" z głębokim żalem przyjęło wiadomość o śmierci

Jana Heichela

Prezesa Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej, współzałożyciela Związku Wzajemności Członkowskiej „Zagroda".

Rodzinie, Bliskim i Przyjaciołom

wyrazy szczerego współczucia
składają Rada Nadzorcza, Zarząd i pracownicy TUW „TUW"

277720opb1-A -P

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski kom. 602 514 880
Joanna Kamińska kom. 691 410 360
Andrzej Domasiewicz kom. 602 514 888
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę
614419opb1-a -K

Państwu **Zdzisławie i Antoniemu Gromadzkim**
oraz **Rodzinie i Bliskim**
wyrazy szczerego współczucia, słowa otuchy oraz wsparcia w trudnych chwilach po śmierci

Brata, Szwagra i Wujka

składają przyjaciele z Majd i Kręska

277220opb1-A -P

Panu dr. hab.

Jarosławowi Rubasze

prof. UWM
serdeczne wyrazy współczucia po śmierci ukochanej

Mamy

składają koleżanki i koledzy z Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej

277620opb1-A -P

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"
NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
• na sobotę – do czwartku do godz. 15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5
KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania
Biuro Ogłoszeń, OLSZTYN, plac Józefa Bema 5
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl
www.pozegnania.net
Biuro Ogłoszeń, ELBLĄG, ul. Rybacka 35
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00
28919opb1-C-K

Ewie Kamińskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki z Przystani Kortowskiej

276720opb1-a-M

Śmierć nie jest kresem naszego istnienia.
Żyjemy w naszych dzieciach
i następnych pokoleniach. Albowiem to dalej my,
a nasze ciała to tylko zwiędłe liście na drzewie życia.

Albert Einstein

mp-otbr-6786

eprasa.pl c19269e2dc

WIELKIE MOŻLIWOŚCI MAŁEGO WARIATA

SPORTY MOTOROWE\\\ Początek sierpnia był dla zawodników lubawskiej Grupy Rajdowej LRacing! bardzo wymagający. Przygotowania do startu trwały wiele tygodni, ale za sprawą kapryśnego białego Fiata 126p wyniki były jedną wielką niewiadomą.

Ostatecznie udało nam się usunąć wszystkie mankamenty i w sobotę rano byliśmy w Motoparku w Toruniu — komentuje Dawid Lontkowski, kierowca małego Fiata. Lubawski team wystartował w drugiej rundzie Time Attack Trophy, a na liście startowej znalazło się ponad 60 zawodników, którzy podzieleni zostali na klasy w zależności od pojemności skokowej auta. Wyszczególnione zostały klasy markowe oraz oczywiście dodatkowa klasa pań. Zawody przebiegały w formule Time Attack, podczas której wjeżdżają na tor trzykrotnie na cztery mierzone okrążenia. Łącznie każdy zawodnik przejeżdżał 12 okrążeń na „ostro", a czas pojedynczego okrążenia wyłaniał najlepszego zawodnika klasy.

Dawid Lontkowski (Fiat 126p) startował w klasie 1 aut z pojemnością do 1400 ccm i zajął niespodziewanie... drugie miejsce. — To był bardzo udany dla nas dzień, auto działało bardzo dobrze, a wszelkie poprawki pozwoliły nam na jeszcze szybszą jazdę. TOCZYLIŚMY FAJNĄ I WYRÓWNANĄ WALKĘ Z KIEROWCĄ HONDY CIVIC, KTÓRY OSTATECZNIE WYPRZEDZIŁ NAS O OSIEM SETNYCH SEKUNDY. FAJNA IMPREZA, JEDNAK CAŁY CZAS CZEKAM NA ZAWODY W DESZCZOWYCH WARUNKACH, ABY WTEDY POKAZAĆ MOŻLIWOŚCI NASZEGO MAŁEGO WARIATA — KOMENTUJE DAWID.

W barwach Grupy Rajdowej LRacing! wystartował również Piotr Maćkiewicz w swoim coraz bardziej zmodyfikowanym Audi TT. Maćkiewicz rywalizował w klasie 4 - auta czteronapędowe. Niestety, Audi podczas drugiego przejazdu zjechało z toru w kłębach białego dymu. Ostatecznie zajęło piąte miejsce po całym dniu zawodów.

— Pogoda była super, lecz taka aura nie pomagała naszym autom. Awaria była mała, jednak, niestety, wykluczyła mnie z dalszej walki w tym dniu. Niedziela to kolejne zawody, dlatego mieliśmy mało czasu na naprawę — komentuje Maćkiewicz.

Fot. archiwum LRacing!

Dawid Lontkowski razem z Leszkiem Kuzajem, legendą polskiego motosportu

— To były bardzo ciekawe starty, Dawid wrócił z pucharem, poznaliśmy wielu nowych zawodników serii Motorsport Trophy, w tym znanego z YouTube Kickster ZnaFca — dodaje Piotr.

Zawodnicy LRacing po powrocie do domu i naprawieniu awarii niedzielnym wczesnym rankiem ruszyli na Tor Modlin zlokalizowany nieopodal Warszawy. Były to zawody z cyklu Pucharu Toru Modlin rozgrywanego na „nitce" do jazdy sportowej znanej z Rajdu Barbórki, a część próby wytyczona była na „nitce" akademii bezpiecznej jazdy znajdującej się na terenie Toru Modlin. Próba była bardzo długa i przejeżdżana pięciokrotnie. — Po jazdach zapoznawczych Dawid i Piotr nie kryli radości z możliwości jazdy po tym torze. To zupełnie inna bajka niż Tor Toruń. Mamy tu bardzo zróżnicowane zakręty, a trasa jest tak długa, że możemy się najeździć — komentuje Piotr Maćkiewicz.

— TOR MODLIN TO MOIM ZDANIEM NAJCIEKAWSZY TOR, NA JAKIM DO TEJ PORY JEŹDZILIŚMY. DŁUGOŚĆ PRÓBY WYSTARCZAJĄCA, BARDZO DUŻO JAZDY, SUPER ATMOSFERA I ORGANIZACJA ZAWODÓW NA WYSOKIM POZIOMIE. DODATKOWO LICZBA PROFESJONALNIE PRZYGOTOWANYCH AUT ROBIŁA DUŻE WRAŻENIE, W KOŃCU TO STOLICA — ŻARTOBLIWIE DODAJE DAWID.

Zawodnik z Lubawy zrobił niemałe zamieszanie, startując małym Fiatem 126p. Wśród dużej liczby kibiców oglądających małego Fiata była ikona polskiego Motorsportu, czyli czterokrotny mistrz Polski Leszek Kuzaj, który w 1988 roku debiutował w Rajdzie Elmot właśnie za kierownicą Fiata 126p. Dawid Lontkowski wraz z Leszkiem Kuzajem szybko znaleźli wspólny język, a mistrz zdradził lubawianinowi tajniki jazdy po tym torze.

O zawodach na torze w Modlinie nasi zawodnicy rozmawiali jeszcze bardzo dużo i uznali, że na pewno wrócą tu podczas kolejnej rundy, która już w październiku.

MATEUSZ PARTYGA

SPRINTEM

AQUATHLON\\\ W ostatnią sobotę sierpnia w Elblągu odbędą się zawody dla dzieci w pływaniu i bieganiu, czyli Aquathlon. Będzie to druga edycja tej imprezy sportowej - zapisy już ruszyły! Zawody odbędą się 29 sierpnia (sobota) w CRW Dolinka oraz na stadionie przy ul. Moniuszki. – Aquathlon w zeszłym roku wypadł bardzo dobrze, a zainteresowanie imprezą było ogromne. Mamy nadzieję, że i tym razem będzie to świetna zabawa – mówi Natalia Szrama z Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

– Aquathlon jako odmiana popularnego w naszym mieście triathlonu to świetna forma spędzania czasu w aktywny sposób, ponieważ łączy ze sobą najbardziej lubiane dyscypliny sportu: pływanie i bieganie.

– W zawodach może wziąć udział każde dziecko w wieku od 4 do 12 lat – dodaje Tomasz Kowalski ze szkoły pływania Maluchy Pływają. – W zależności od wieku zawodnicy będą mieli różne dystanse do pokonania. Najmłodsi przepłyną jedną długość basenu i przebiegną 200 metrów, a najstarsi zawodnicy do przepłynięcia będą mieli 8 długości basenu i 1000 metrów biegu.

Pływanie odbędzie się na basenie w CRW Dolinka, na bocznym parkingu zlokalizowana będzie strefa zmian, a trasa biegu znajdzie się na stadionie piłkarskim przy ul. Moniuszki. Początek o godzinie 10. Dla pierwszych trzech zawodniczek i pierwszych trzech zawodników w każdej kategorii wiekowej przewidziano puchary, poza tym każdy zawodnik po ukończeniu zawodów otrzyma pamiątkowy medal. Liczba miejsc ograniczona, liczy się kolejność zgłoszeń, a zapisy kończą się 25 sierpnia. Zawodników na zawody zgłasza rodzic lub opiekun prawny poprzez stronę: aquathlon.elblag.pl. Udział w zawodach jest bezpłatny.

Fot. organizatorzy

Aquathlon to świetna forma spędzania czasu w aktywny sposób

BIEGI EKSTREMALNE\\\ Podczas weekendu prawdziwa sportowo-wodna przygoda czekać będzie na turystów i mieszkańców Mazur. Długo oczekiwany ekstremalny bieg z przeszkodami Runmageddon trafi do Ełku i zaserwuje wyzwanie dzieciom, młodzieży oraz dorosłym. Będą ekstremalne trasy biegowe, emocjonujące przeszkody i kajakowa przeprawa.

Ełckie wydarzenie będzie wyjątkowe, bo jako jedyne w tym roku odbędzie się nad pięknym mazurskim jeziorem. Trasa Runmageddonu Ełk poprowadzona zostanie w kierunku jeziora Żabie Oko, gdzie na startujących czekać będzie... wycisk z obciążeniem. Następnie powróci do miasta i obiegnie całe Jezioro Ełckie, zahaczając o Plażę Miejską. Ostatni etap biegu rozegra się w lesie naszpikowanym naturalnymi przeszkodami. Wisienką na torcie będzie przeprawa kajakowa prosto do mety.

W ełckiej edycji udział mogą wziąć dzieci w wieku 4-11 lat, młodzież 12-15 lat oraz osoby po 16. roku życia. Najmłodsi zmierzą się z formułą Kids i pokonają kilometr z 10 przeszkodami. Ich trasa mieścić się będzie na terenie Nowej Plaży Miejskiej, gdzie z tarasu widokowego rodzice będą mogli robić zdjęcia swoim dzielnym pociechom. Nastolatkowie staną przed wyzwaniem formuły Junior, czyli dwóch kilometrów z 15 przeszkodami. Osoby po 16. roku życia będą mogły wybierać między Intro (3 km, 15 przeszkód) lub Rekrut (6 km, 30 przeszkód). Natomiast dla dorosłych przygotowano 21-kilometrowy dystans najeżony 70 przeszkodami (formuła Hardcore by Under Armour). Zapisy są prowadzone do 21 sierpnia, poza tym w dniu zawodów będzie można zapisać się w biurze biegu. W związku z obecną sytuacją epidemiczną przed wejściem na teren imprezy każdy uczestnik będzie poddany pomiarowi temperatury ciała, a przy odbiorze pakietu startowego będzie zobligowany do wypełnienia ankiety dotyczącej COVID19. Na terenie Runmageddonu Ełk przebywać mogą tylko uczestnicy. Do startu każdy z nich ma być w masce i rękawiczkach. Między seriami wprowadzone zostaną przerwy techniczne służące dezynfekcji przeszkód.

Runmageddon jest największym w Polsce i najbardziej ekstremalnym w Europie cyklicznym biegiem przez przeszkody. Zmagania odbywają się w kilkunastu lokalizacjach rocznie. W ubiegłym roku w 17 wydarzeniach wystartowało blisko 89 tysięcy osób, w tym 68 000 dorosłych i 21 000 dzieci. Od początku istnienia cyklu do mety imprez dotarło już ponad 250 tysięcy uczestników.

dryh

eprasa.pl c19269e2dc

ŻEGLARSKIE ŚWIĘTO W IŁAWIE

ŻEGLARSTWO\\\ Po raz 24. na Jezioraku odbędą się eliminacje jednej z największych imprez żeglarskich w Polsce. Iławska przystań „Pod Omegą" czterokrotnie zdobywała nagrodę za najlepiej przeprowadzone regaty Pucharu Polski Jachtów Kabinowych.

Regaty „O Żeglarski Puchar Iławy" w klasach T1, T2, T3 oraz Open i Omega Standard odbędą się w ostatni weekend sierpnia (29-30), oczywiście na Jezioraku.

Przypomnijmy, że w zeszłorocznej eliminacji udział wzięły 33 załogi. Iławianin Piotr Matwiejczuk wywalczył wówczas pierwsze miejsce w swojej klasie, a następnie zajął drugie miejsce w wielkim finale, który odbył się w Rynie (zwycięzcą sezonu 2019 został Michał Brzozowski z Nowej Suchej, a trzeci był Jakub Malicki z Kętrzyna).

W sumie będzie to już 25. edycja popularnej „PePeJotKi", ale w Iławie będzie to wydarzenie numer 24. Tak się bowiem złożyło, że pierwsza edycja ominęła wody Jezioraka, jednak już od drugiej miasto nad najdłuższym jeziorem w kraju regularnie gości załogi startujące w eliminacjach Pucharu Polski Jachtów Kabinowych.

Fot. Mateusz Partyga

Organizatorzy regat „O Żeglarski Puchar Iławy" przewidują rozegranie siedmiu wyścigów

O początkach PPJK w Iławie mówi organizator regat Stanisław Kasprzak z przystani Pod Omegą. — W Iławie odbywały się już wówczas regaty O Błękitną Wstęgę Jezioraka, które trwają do tej pory. Jako organizator tych zawodów zauważyłem, że ich charakter jest wybitnie towarzyski, a startowali w nich przede wszystkim nasi lokalni żeglarze. Tymczasem polskie żeglarstwo takich klas jak T1, T2, T3 i im podobne zaczęło iść w stronę sportowej rywalizacji. Zaczął liczyć się wynik, ale także przestrzeganie przepisów zawodów, a z tym już niektórzy wodniacy z Jezioraka mieli wówczas problemy — wspomina półżartem Kasprzak.

Ostatecznie Stanisław Kasprzak postarał się o przeprowadzenie eliminacji PPJK w Iławie, zdobył licencję na ich zorganizowanie i nawet przez dwa lata łączył te zawody z Błękitną Wstęgą Jezioraka, później jednak stwierdził, że ta fuzja nie ma większego sensu.

— Załogi uczestniczące w Błękitnej luźno podchodzą do rywalizacji, bardziej liczy się integracja żeglarskiej braci. I bardzo dobrze, niech tak dalej będzie, bo takich imprez też nam potrzeba. PPJK to już jednak inny charakter, inne oczekiwania w stosunku do załóg, zupełnie inna rywalizacja — zauważa Stanisław Kasprzak od dekad organizujący żeglarskie wydarzenia.

Przez 24 lata przystań przy ulicy Sienkiewicza stała się jedną z najlepiej rozpoznawalnych na mapie zmagań PPJK. Mało tego — popularna Omega czterokrotnie zdobywała „blachę", czyli nagrodę za najlepiej przeprowadzone regaty w całym cyklu danego roku. Wpływ na ocenę wystawianą przez głównych organizatorów Pucharu Polski Jachtów Kabinowych ma wiele czynników, a jednym z najważniejszych jest klimat zawodów.

Na tegoroczny sezon, trochę przetrzebiony przez pandemię, składa się dziewięć eliminacji. Doszło już do rywalizacji we Włocławku, Płocku, Solinie, Augustowie i Mrągowie, a przed nami regaty w Morągu (jezioro Narie — w najbliższy weekend 22-23.08), Iławie, Gdyni i Olsztynie. Finał tradycyjnie odbędzie się na Jeziorze Ryńskim, gdzie finaliści ścigać się będą na łodziach tej samej klasy. Żaden z ośrodków, oprócz Rynu, nie gościł finałów PPJK więcej niż raz (także Iławie tylko raz przypadł ten honor).

• **Otwarcie regat:** 29 sierpnia (sobota) o godzinie 9.30, natomiast start do pierwszego wyścigu planowany jest na godzinę 11. Przewiduje się rozegranie siedmiu wyścigów, a w przypadku rozegrania więcej niż trzech wyścigów najgorszy wynik zostanie odrzucony.

zico

LUBAWSCY FUTSALOWCY ZAINTERESOWALI SIĘ GRANIEM NA TRAWIE

PIŁKA NOŻNA\\\ Dzięki fuzji Lidera Złotowo i Constractu otworzył się nowy rozdział w historii lubawskiego klubu, który w seniorskiej piłce posiadał tylko zespół futsalowy.

— Skąd pomysł na „trawiastą" drużynę w klubie o typowo futsalowym profilu?

Dawid Grubalski, trener i działacz Constractu: — Pomysł zrodził się tak naprawdę razem z powstaniem klubu, czyli w 2012 roku, i rozpoczęcia szkolenia młodzieży w naszym klubie. Z roku na rok tylko utwierdzaliśmy się w tym przekonaniu, dlatego nasza młodzież szkolona jest dwutorowo i w futsalu, i w piłce nożnej. Przez te osiem lat wychowaliśmy już pierwsze roczniki, które wkroczą w seniorską piłkę. Jedni mają gen do futsalu, inni do piłki trawiastej. W porozumieniu z Liderem Złotowo doprowadziliśmy do fuzji, tym sposobem stwarzamy im warunki do posmakowania seniorskiej gry przy doświadczonych kolegach ze Złotowa. Ma być to spokojny proces, z czasem chcemy awansować do klasy okręgowej, a później do IV ligi. Ale wzmocnieniami zespołu mają być głównie nasi młodzi zawodnicy. Trzeba powiedzieć sobie jasno — zespół ten ma służyć do promowania naszych zawodników, by łatwiej było im wejść do piłki na profesjonalnym poziomie.

Fot. odLot Paweł Jakubowski

Dawid Grubalski: Jedni mają gen do futsalu, a inni do piłki trawiastej

— Gdzie będą rozgrywane mecze domowe?

— Docelowo mecze mają odbywać się na naszym nowym obiekcie w Grabowie-Wałdykach. Od roku jest to nasze oczko w głowie, jednak dopieszczenie boiska wymaga czasu, więc istnieje możliwość, że będziemy prosić o rozegrania rundy jesiennej na wyjeździe.

— Czy zespół trawiasty będzie w jakikolwiek sposób łączył się z dobrze wszystkim znaną ekstraklasową drużyną futsalową?

— Tak jak wcześniej wspominałem, szkolimy dwutorowo, a przerwa zimowa jest stosunkowo długa. Jeśli otrzymamy odpowiednie wsparcie, to chcielibyśmy, by w tym czasie zespół rozegrał II ligę futsalu. Jednocześnie byłoby to zaplecze i miejsce na ogranie się przed przyjściem do pierwszego zespołu futsalowego.

— W jaki sposób można śledzić poczynania nowego zespołu?

— W najbliższym czasie powstanie nowa zakładka na stronie ksconstract.pl, którą z resztą planujemy odświeżyć. Oczywiście pojawi się także nowy profil w social mediach. Wszystko na podobieństwo profilu futsalowego. Ważne dla nas jest, by zespół futsalowy, szkółka piłkarska oraz nowy zespół trawiasty były jedną spójną działalnością. Wszystko ma służyć spełnianiu sportowych ambicji, zdrowemu stylowi życia oraz promocji miasta Lubawa oraz gminy Lubawa na arenie ogólnopolskiej.

Dawid Klejna

eprasa.pl c19269e2dc

KŁOPOTY KOSZYKAREK SZTĄBERSKIEGO

KOSZYKÓWKA W poniedziałek pierwszoligowy KKS Olsztyn rozpoczął przygotowania do sezonu. Dodajmy, że będzie to sezon nietypowy, bo w trakcie rozgrywek ekipa trenera Tomasza Sztąberskiego może stracić halę, w której rozgrywa ligowe mecze.

Według niepotwierdzonych jeszcze informacji olsztynianki mają mieć mocniejszy niż ostatnio skład, dzięki czemu mogą powalczyć o coś więcej niż obrona przed spadkiem. Trener Tomasz Sztąberski przyznaje, że coś jest na rzeczy, ale... — Dopóki nie mam tego na papierze, nie ma o czym mówić. Ale rzeczywiście jest szansa tanim kosztem wzmocnić zespół. Dzięki temu chcemy powalczyć o miejsce w ósemce, by znowu do końca sezonu nie zastanawiać się, czy się w lidze utrzymamy, czy jednak może spadniemy.

Obecnie zespół trenuje w Olsztynie w hali przy ul. Głowackiego, a we wrześniu tradycyjnie weźmie udział w przedsezonowym turnieju w Płocku, który odbędzie się z większą niż dotychczas liczbą zespołów. — Do tej pory zawsze grały tam cztery kluby, a teraz — jeśli oczywiście turniej dojdzie ostatecznie do skutku, bo dzisiaj to nic pewnego — zagra sześć lub nawet więcej drużyn — wyjaśnia szkoleniowiec KKS. — Cieszę się, że będą tam zespoły z drugiej grupy I ligi, bo dzięki temu nie będziemy jedynie „we własnym sosie".

Wiadomo już, że w kadrze olsztyńskiego pierwszoligowca pozostały kluczowe zawodniczki, czyli: Joanna Markiewicz, Ksenia Woźniak i Marta Sztąberska. Ta ostatnia obecnie nie trenuje z KKS, bowiem jest na zgrupowaniu kadry narodowej U-18 w Żyrardowie. Wiadomo też, że w ekipie Sztąberskiego nie zobaczymy już Marii Wybraniec (przeniosła się do Polonii Warszawa), Kamili Żukowskiej (zrezygnowała ze względów osobistych) i Natalii Gzinki (w tym ostatnim przypadku sprawa nie jest jeszcze przesądzona).

Sprawy kadrowe nie przysparzają olsztyńskiemu szkoleniowcowi bólu głowy, niestety, gorzej jest z klubowymi finansami i bazą sportową. Wczoraj w ratuszu odbyło się spotkanie przedstawicieli władz miasta z szefami klubów. No i koszykarki powodów do radości nie mają...

— OBIEKT PRZY GŁOWACKIEGO, GDZIE TRENUJEMY I ROZGRYWAMY MECZE, ZA KILKA MIESIĘCY MA „IŚĆ POD MŁOTEK", WIĘC W TEJ CHWILI NIE WIEMY NAWET, CZY DOTRWAMY W NIM DO KOŃCA SEZONU — MÓWI TOMASZ SZTĄBERSKI. — NA PEWNO BUDYNEK ZOSTANIE ZBURZONY, A CO POWSTANIE W JEGO MIEJSCE, TEGO NIE WIEM.

Podczas środowego spotkania zaproponowałem, by salę przy Głowackiego zamknąć dopiero w marcu, czyli po zakończeniu naszych rozgrywek, ale temat jest trudny. Na pewno będą w tej sprawie jeszcze kolejne spotkania i rozmowy — dodaje trener i zarazem prezes KKS.

Co zatem jednak, jeśli okaże się, że już w styczniu koszykarki stracą swoją dotychczasową salę? — Na pewno sezon dokończymy — zapewnia Sztąberski. — Tyle że wtedy w roli gospodarza będziemy grać w Nidzicy lub w... Gdańsku. Tylko co dalej? To jest największy problem. Grupy młodzieżowe chcemy „przykleić" do jakiejś szkoły, natomiast dla seniorskiej koszykówki nie ma w Olsztynie obiektu, w którym moglibyśmy rozgrywać ligowe mecze. Zaproponowano nam salę Szkoły Podstawowej nr 10, ale tam najpierw trzeba byłoby zrobić parkiet, bo to, co tam jest obecnie, to „beton" lub jakieś klepisko w stodole. Nie da się na tym grać. Gdyby jednak położono porządny parkiet, wtedy moglibyśmy tam przeczekać do czasu oddania do użytku wyremontowanej Uranii (ma to nastąpić w 2023 roku — red.). Wtedy — jak twierdzą władze — miasta ostatecznie zostanie rozwiązany problem gier zespołowych, bo obok Uranii, która ma mieć cztery tysiące miejsc na trybunach, powstanie tzw. hala rozgrzewkowa, gdzie będzie mogło zasiąść 500 kibiców. Ale obawiam się, że dla nas miejsca jednak nie starczy, bo przecież są jeszcze drugoligowy Szczypiorniak i pierwszoligowa Warmia Energa. Siatkarzy Indykpolu AZS nie biorę pod uwagę, bo oni będą grać przecież w głównej sali — wylicza szkoleniowiec KKS, z którym jednak nie zgadza się Jerzy Litwiński, dyrektor OSiR-u.

Fot. Emil Marecki

W przyszłym roku po sali przy ulicy Głowackiego może zostać już jedynie wspomnienie...

— W HALI ROZGRZEWKOWEJ BEZ PROBLEMU ZMIEŚCIMY WSZYSTKIE ROZGRYWKI NIŻSZEGO SZCZEBLA, CZYLI PRZEDE WSZYSTKIM BĘDĄ TAM GRAĆ PIŁKARZE RĘCZNI SZCZYPIORNIAKA I KOSZYKARKI KKS. SALA BĘDZIE CZYNNA KILKANAŚCIE GODZIN DZIENNIE, WIĘC KLUBY BĘDĄ MIAŁY CZAS I NA TRENINGI, I NA MECZE, A POZA TYM SWOJE ZAJĘCIA BĘDĄ TAM TEŻ MIAŁY KLASY SPORTOWE.

Natomiast hala główna będzie dla siatkarzy Indykpolu AZS i być może szczypiornistów Warmii Energi, którzy mają ambitne plany powrotu do Superligi. Dzięki dwóm salom jednocześnie w Uranii będą mogły być rozgrywane dwa mecze jednocześnie — kończy dyrektor Litwiński.

Mimo tych zapewnień Tomasz Sztąberski poważnie bierze pod uwagę czarny scenariusz, zgodnie z którym w przyszłym roku w Olsztynie przestanie istnieć seniorski zespół koszykarek. — Bo hala to nie jest nasz jedyny problem, przecież już wiadomo, że zostanie obniżone, i to drastycznie, dofinansowanie z budżetu miasta, które jest naszym głównym źródłem utrzymania. I choćby już z tego tytułu po prostu nie będzie nas stać na I ligę. Przypomnę, że do tej pory otrzymywaliśmy na cały klub, czyli od malucha po seniorki, 130 tysięcy złotych. Zapewniam, że z takim budżetem koszykarze, którzy nie mają grup młodzieżowych, nie przystąpiliby nawet do rozgrywek II ligi. Zresztą żaden inny zespół w I lidze koszykarek nie ma tak małego budżetu jak my. Wielu nie może się nadziwić, że mimo to od tylu lat udaje się nam utrzymać na zapleczu ekstraklasy — twierdzi Tomasz Sztąberski.

SEZON 2020/21

W I lidze będą dwie dziesięciozespołowe grupy. Po fazie zasadniczej ostatnie zespoły spadają, ekipy z dziewiątych miejsc kończą sezon, a czołowe ósemki zagrają w play-offach o awans. KKS Olsztyn sezon rozpocznie 3 października od wyjazdowego meczu z Polonią Warszawa.

- **Pozostali rywale olsztynianek w grupie A:** Sokołów SA Sokołów Podlaski, Mon-Pol Płock, AZS Uniwersytet Warszawski, MKS Pruszków, SMS PZKosz Łomianki, AZS UG II Gdańsk, Politechnika Gdańska II, Basket SMS Aleksandrów Łódzki.

ARTUR DRYHYNYCZ
a.dryhynycz@gazetaolsztynska.pl

SPRINTEM

TENIS STOŁOWY W rozgrywkach kobiecej Ekstraklasy wystąpi 11 zespołów, w tym Polmlek OSiR Lidzbark Warmiński. Tradycyjnie w ekipie trenera Zbyszka Pietkiewicza doszło do pewnych zmian. W kadrze została Norweżka Ma Wenting, pierwszoplanowa postać zespołu, która w poprzednim sezonie wygrała 21 razy (najwięcej w Ekstraklasie) i zaliczyła siedem porażek. Poza Norweżką miejsce w podstawowym składzie powinna mieć też Aleksandra Michalak, ale nie jest to mocny punkt Polmleku (w sezonie 2019/20 z 17 meczów wygrała tylko pięć). Poza tym trener Pietkiewicz ma jeszcze do dyspozycji m.in. utalentowaną 13-latkę Natalię Bogdanowicz, która jednak wciąż czeka na swoje pierwsze ekstraklasowe zwycięstwo (cztery porażki). Nową twarzą jest 14-letnia Zuzanna Pawelec, która przybyła z Lublina i jest reprezentantką Polski w najmłodszych kategoriach wiekowych. Niestety, nie jest to skład, który zagwarantuje walkę o czołowe lokaty, bo nie widać następczyni 45-letniej Dong Rui Fang, która w poprzednich rozgrywkach zdobyła kilka cennych punktów (jej bilans to 8 zwycięstw-12 porażek).

Fot. archiwum klubu

Ma Wenting — liderka Polmleku

- **Skład Polmleku OSiR Lidzbark Warmiński:** Weronika Bobek (rocznik 2006), Natalia Bogdanowicz (2007), Ada Górska (1998), Alicja Leśniak (1993), Ma Wenting (1990), Aleksandra Michalak (2001), Zuzanna Pawelec (2006), Milena Stefanowicz (2013).
- **1. kolejka (25 września):** KU AZS UE Wrocław – Jastrzębie-Zdrój, SKTS Sochaczew – Mar-Bruk Luzino, Bebetto AZS UJD Częstochowa – AZS PWSIP Łomża, Polmlek OSiR Lidzbark Warmiński – Asterm Dojlidy Białystok, Gotyk Toruń – Start Nadarzyn (klub z Torunia zastąpił Bronowiankę Kraków, która z powodów finansowych wycofała się z rozgrywek), pauzuje Enea Siarka Tarnobrzeg. **dryh**

eprasa.pl c19269e2dc

GIZYCKO POWOLI IDZIE DO GÓRY

ŻEGLARSTWO\\\ Czwarte miejsce na początek, trzecie w kolejnej rundzie, no i wreszcie drugie (z taką samą liczbą punktów jak zwycięzcy!) w trzeciej rundzie – Giżycka Grupa Regatowa jest stale w czołówce Ekstraklasy Polskiej Ligi Żeglarskiej.

Przed trzecią i... przedostatnią rundą Ekstraklasy Polskiej Ligi Żeglarskiej („pandemiczny" sezon 2020 został ograniczony do czterech eliminacji) sytuacja na „wirtualnym" podium wyglądała tak: liderujący od początku tegorocznej rywalizacji Yacht Klub Polski Gdynia (23 pkt) wyprzedzał tylko o dwa punkty Yacht Club Gdańsk (21), do którego z kolei po dwa „oczka" traciły Iskra AMW Gdynia i broniąca tytułu Giżycka Grupa Regatowa (po 19). A już w słusznej odległości za tym kwartetem był... Olsztyński Klub Żeglarski (14).

RUNDA ZAPLANOWANA PRZY SOPOCKIM MOLO MOGŁA JEDNAK MOCNO ZAMIESZAĆ W 12-DRUŻYNOWEJ STAWCE, ZWŁASZCZA ŻE KILKA ZAŁÓG POSTARAŁO SIĘ O WZMOCNIENIA SKŁADU PRZED DECYDUJĄCĄ CZĘŚCIĄ SEZONU.

Bodaj najciekawsza roszada nastąpiła w Pogoni, spisującej się do tej pory dużo poniżej oczekiwań (8. pozycja po dwóch rundach): klub ze Szczecina pozyskał znanego żeglarza meczowego i flotowego Davida Chapmana. Było, nie było, Australijczyk w zeszłym roku wygrał w barwach Royal Sydney Yacht Squadron finał Żeglarskiej Ligi Mistrzów! O wzmocnienie postarał się też, broniący się przed spadkiem, beniaminek z Wolina, który został zasilony przez najlepszego polskiego sternika w rankingu meczowym Pucharu Świata, Patryka Zbroję. Kibiców z Warmii i Mazur najbardziej interesowała jednak forma obu naszych reprezentantów...

Fot. ligazeglarska.pl/Gwidon Libera

Załoga Giżyckiej Grupy Regatowej z medalami za drugie miejsce w Sopocie

Po pierwszym dniu rywalizacji (czyli po 10 wyścigach), rozgrywanej — zgodnie z prognozami — przy słabym wietrze, na czele znajdowały się załogi stołecznej Sztorm Grupy (sternik Piotr Małecki) i gdańskiego Yacht Clubu (Krzysztof Małecki) oraz Giżycka Grupa Regatowa (Marek Stańczyk), która od początku świetnie się czuła na sopockich wodach. Drugi dzień przyniósł poprawę warunków wiatrowych i... pasjonującą walkę faworytów, którzy aż do ostatniego wyścigu bili się o końcowe zwycięstwo.

Jak się okazało, zdecydowanie najrówniej pływały załogi YKP Gdynia i Giżyckiej Grupy Regatowej, które w 22 rozegranych wyścigach zgromadziły łącznie po 24 punkty. Na pierwszym miejscu sklasyfikowano jednak gdynian, którzy odnieśli pięć zwycięstw, podczas gdy Marek Stańczyk i jego koledzy zapisali na swoje konto „tylko" trzy wygrane wyścigi. Kolejne miejsca zajęły YC Gdańsk i Sztorm Grupa, która pogrzebała swoje nadzieje na pierwsze podium w sezonie, zajmując szóste i ostatnie miejsce w jednym z wyścigów.

Nieco poniżej oczekiwań wypadła natomiast załoga Olsztyńskiego Klubu Żeglarskiego, która — pomimo dwóch zwycięskich wyścigów — zakończyła sopocką rundę na siódmej pozycji. A to dlatego, że — poza tymi wygranymi — olsztynianie „złapali" też trzy ostatnie miejsca. Jak na niezwykle wyrównaną i mocną stawkę w Ekstraklasie, to były zbyt duże wahania dyspozycji, żeby marzyć o wyższym miejscu...

„Drugie miejsce w Polskiej Lidze Żeglarskiej w Sopocie na remisie punktowym z pierwszą załogą — gratulacje, szkoda awarii w pierwszym wyścigu" — skomentował ten ostatni start sternik giżyckiej załogi (na swoim profilu facebookowym).

— PŁYWALIŚMY RÓWNO, PRAWIE BEZBŁĘDNIE, SUPER STARTY. ZNOWU NIE WIAŁO I WYCISNĘLIŚMY 110 PROCENT Z TYCH REGAT — DODAŁ WYRAŹNIE ZADOWOLONY MAREK STAŃCZYK. OBOK NIEGO ZAŁOGĘ GGR TWORZĄ MIKOŁAJ NOWAKOWSKI, ŁUKASZ KACPROWSKI, JAN FURSEWICZ I ANDRZEJ KUCIEŃSKI.

Prowadzący w klasyfikacji generalnej Ekstraklasy, YKP ma znakomitą pozycję wyjściową do zdobycia klubowego mistrzostwa Polski, bo przed finałową rundą w Świnoujściu (12-13 września) nadal wyprzedza wicelidera aż o cztery punkty. Całkowicie otwarta wydaje się z kolei kwestia srebrnego medalu, który na razie „ma" YC Gdańsk, coraz mocniej naciskany jednak przez Giżycko. Strata jednego punktu na pewno jest do odrobienia, a więc za niespełna miesiąc będzie się działo...

• **Ekstraklasa Polskiej Ligi Żeglarskiej, III runda:** 1. Yacht Klub Polski Gdynia, 2. Giżycka Grupa Regatowa — po 24 pkt; 3. Yacht Club Gdańsk — 28; 4. Sztorm Grupa Warszawa — 30; 5. Pogoń Szczecin — 34; 6. Iskra AMW Gdynia — 38; 7. Olsztyński Klub Żeglarski — 39; 8. UKS Albatros Wolin — 41.
Po 3 rundach: 1. YKP Gdynia — 35 pkt; 2. YC Gdańsk — 31; 3. Giżycka Grupa Regatowa — 30; 4. Iskra AMW — 26; 5. Sztorm Grupa — 21; 6. Olsztyński Klub Żeglarski — 20; 7. Pogoń — 19; 8. Legia Warszawa — 16; 9. 77Racing Gdańsk, 10. Yacht Club Sopot, 11. UKS Albatros Wolin, 12. Dżygit Białystok — po 9 pkt.

pes

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA\\\ To był występ z gatunku „do zapomnienia", bo stołeczna Legia bardzo długo męczyła się z mistrzem Irlandii Północnej, ale najważniejsze, że warszawianie ostatecznie awansowali do drugiej rundy eliminacji Ligi Mistrzów. — Nie mierzyłem się z tak defensywnie nastawioną drużyną. Takich meczów nie gramy nawet w lidze na własnym stadionie — ocenił, po zwycięskim meczu z Linfield FC (rozegranym przy pustych trybunach na Łazienkowskiej), trener Legii Aleksandar Vuković. Gola na wagę awansu zdobył w 82. min, ładnym strzałem z dystansu, Jose Kante, który pojawił się na boisku dopiero 12 minut wcześniej. Goście kończyli spotkanie w dziesiątkę, po tym jak w 75. min Kirk Millar obejrzał drugą żółtą i w konsekwencji czerwoną kartkę.
– Doceniam to, że taki mecz wygraliśmy. Zrobiliśmy awans, o który nam chodziło. Na lepsze z naszej strony spotkania przyjdzie jeszcze czas. Nie zdarza się, aby drużyna przeciwna została tak zepchnięta do obrony. To pewne utrudnienie i nowość. Mieliśmy problem, aby stworzyć więcej sytuacji i będziemy nad tym pracować — dodał po meczu serbski szkoleniowiec mistrzów Polski. Legia zagrała w składzie: Artur Boruc — Michał Karbownik, Mateusz Wieteska, Artur Jędrzejczyk, Filip Mladenović — Paweł Wszołek, Domagoj Antolić, Bartosz Slisz (46 Maciej Rosołek), Walerian Gwilia, Luquinhas — Tomaš Pekhart (70 Jose Kante)
Kolejnym rywalem legionistów będzie zwycięzca pojedynku pomiędzy ormiańskim Araratem-Armenia Erewań oraz cypryjską Omonią Nikozja, a mecz II rundy zostanie rozegrany już 25 lub 26 sierpnia, ponownie w Warszawie.
• Przypomnijmy, że — przez pandemię koronawirusa — eliminacje tegorocznej LM są rozgrywane w niespotykanej dotąd formie: o wszystkim decyduje tylko jeden mecz (bez rewanżów).
Inne wyniki I rundy elimin. LM: Qarabag Agdam (Azerbejdżan) — Sileks Kratovo (Malta) 4:0 (2:0); Dynamo Brześć — FC Astana (Kazachstan) 6:3 (4:1); Celtic Glasgow — KR Reykjavik 6:0 (3:0); Crvena Zvezda Belgrad — Europa FC (Gibraltar) 5:0 (2:0).
• Pierwszym finalistą Champions League w sezonie 2019/2020 został Paris Saint-Germain. Paryżanie pewnie pokonali w Lizbonie — podczas turnieju z udziałem czołowej ósemki tych rozgrywek — ekipę RB Lipsk 3:0 (Marquinhos 13, Di Maria 42, Bernat 56) i po raz pierwszy w historii zameldowali się w finale Ligi Mistrzów. Ich rywalem w niedzielnym starciu o trofeum będzie zwycięzca meczu Olympique Lyon — Bayern Monachium (to spotkanie zakończyło się już po oddaniu gazety do druku). Przypomnijmy, że w poprzedniej rundzie PSG wyeliminował w Lizbonie inną rewelację rozgrywek — Atalantę Bergamo (2:1), podczas gdy RB Lipsk niepodziewanie ograł Atletico Madryt (2:1).
• Znakomity w przeszłości holenderski piłkarz Ronald Koeman, mistrz Europy z 1988 roku, został nowym trenerem Barcelony. 57-letni szkoleniowiec reprezentacji Holandii, który w latach 1989-95 grał w ekipie „Dumy Katalonii", zastąpił zwolnionego w poniedziałek z powodu słabych wyników Quique Setiena, który zajmował to stanowisko przez zaledwie siedem miesięcy. Pod wodzą Setiena Barca przegrała z Realem Madryt walkę o tytuł mistrza kraju, a w piątek została rozbita przez Bayern Monachium aż 2:8 w ćwierćfinale Ligi Mistrzów.

SPORT W TV\\\ **Żużel.** Magazyn PGE Ekstraligi (20, Eleven Sports 1)
• **Hokej.** Liga NHL: mecz fazy play-off (1.05 z czw. na pt., TVP Sport)
• **Piłka nożna.** Liga MLS: Columbus Crew — Chicago Fire (1.30 czw./pt., Polsat Sport Extra).

pes

eprasa.pl c19269e2dc

GEFORCE NOW NA CHROMEBOOK'U

Fot. nvidia.com

Znamy dalsze plany Nvidii co do usługi streamingu GeForce Now. Jest się czym chwalić. GeForce Now jest dostępna w Polsce od kilku miesięcy. Możemy w niej grać w wybrane gry z bibliotek Steam, Uplay, Origin czy Epic Games Store. To świetne rozwiązanie np. dla użytkowników komputerów Mac, które z graniem mają mało wspólnego. Dzięki GeForce Now nic nie stoi na przeszkodzie, żeby pograć na iMac'u czy nawet Mac'u Mini. Oprócz tego usługa jset dostępna np. na mobilnym systemie Android — w tym na telewizorach z Android TV i specjalną przystawką Nvidia Shield. Niedługo dojdzie do tego Chromebook. Żeby skorzystać z GeForce Now trzeba wejść na witrynę play.geforcenow.com i zaktualizować przeglądarkę Google Chrome do wersji 77.x lub nowszej. Oczywiście Google ma własną usługę streamingu — Stadia, ale wygląda na to, że między Nvidią, Google i Microsoftem nastąpiła pewnego rodzaju współpraca. Pomijając to, że Stadia póki co nie przynosi Google wielkich korzyści. GeForce Now to już zupełnie inna liga, bo teraz korzysta z niej 4 mln graczy, którzy strumieniują gry co miesiąc przez 15 milionów godzin. Gracz otrzymuje dostęp do 650 gier na start, a kolejne dodawane są co czwartek. Jest też opcja synchronizacji ze Steam. Nvidia zapowiedziała, że na GeForce Now odpalimy nawet Cyberpunka 2077 i to wcale nie w wykastrowanej postaci, bo ze wsparciem Ray Tracing i DLSS, czyli technologii znanej z kart Nvidii z serii RTX. Nvidia ma też kolejny ambitny plan — chce dostarczać streaming na smartfony przez łączność 5G we współpracy z operatorami telefonii komórkowej.

SAMSUNG BĘDZIE AKTUALIZOWAĆ PRZEZ TRZY LATA

Fot. Samsung

Doczekaliśmy się. Samsung zapowiedział, że jego flagowe telefony doczekają się dłuższych aktualizacji Androida. Mamy już listę urządzeń, które dostaną trzy aktualizacje Androida od dnia premiery. Łatki bezpieczeństwa to temat rzeka w świecie Androida. Nie inaczej jest w przypadku Samsunga, który wielokrotnie wydawał je z kilkumiesięcznym opóźnieniem. Teraz Samsung potrafi wydać łatki nawet przed telefonami Pixel. Zmienia się głównie to, że — wbrew temu co widzieliśmy do tej pory — flagowe Samsungi dostaną trzy rozwojowe aktualizacje systemu z One UI. Dotychczas były to dwie aktualizacje. I uwaga — chodzi o aktualizacje od premiery, więc jeśli na liście jest urządzenie, które już dostało Android 10, to dostanie dwa, nie trzy, uaktualnienia.
Na liście są: Galaxy S20 Ultra 5G, S20 Ultra, S20+ 5G, S20+, S20 5G, S20; Galaxy S10 5G, S10+, S10, S10e, S10 Lite; Galaxy Note20 Ultra 5G, Note20 Ultra, Note20 5G, Note20, Note10+ 5G, Note10+, Note10 5G, Note10, Note10 Lite; Galaxy Z Fold2 5G, Z Fold2, Z Flip 5G, Z Flip, Fold 5G, Fold; Galaxy A71 5G, A71, A51 5G, A51, A90 5G; Galaxy Tab S7+ 5G, Tab S7+, Tab S7 5G, Tab S7, Tab S6 5G, Tab S6, Tab S6 Lite. Aktualizacje wedle nowej reguły dostaną wybrane modele z serii Galaxy A, oraz wszystkie z serii S, Note, Z i Tab S.

STARLINKI ZNOWU W KOSMOSIE

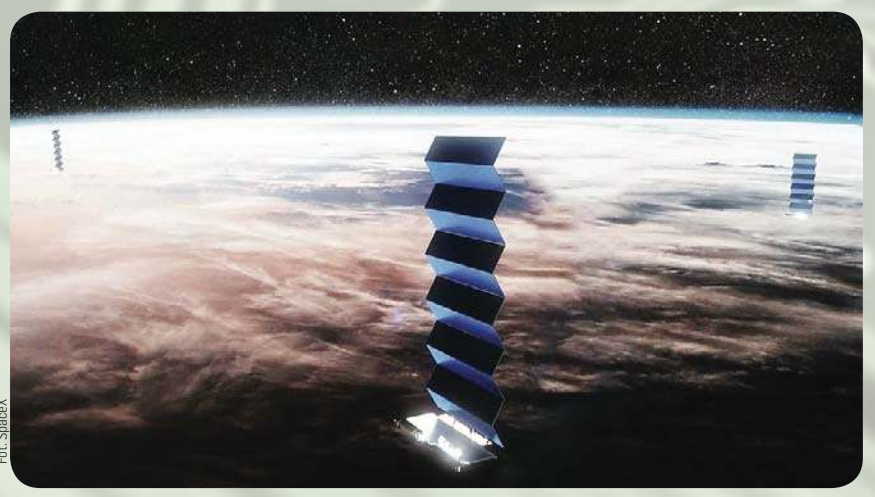

Fot. SpaceX

Wczoraj po godzinie 16. z Centrum Kosmicznego im. Johna F. Kennedy'ego na Przylądku Canaveral na Florydzie wystartowała rakieta Falcon 9. To już setna misja SpaceX i kolejne satelity Starlink wystrzelone w kosmos. Tym samym dołączyły do 595 braci w megakonstelacji Starlink. Łącznie na orbicie jest teraz 653 satelitów. Wszystkie wyniesione wczoraj satelity wyposażono w osłonę przeciwsłoneczną, która ma ograniczać ilość światła odbijanego przez satelity w stronę Ziemi. To sposób firmy Muska na redukcję zanieczyszczeń nocnego nieba. Jak wynika z wniosków firmy — docelowo na orbicie może znaleźć się 40 tysięcy satelitów. Oprócz Starlinków w kosmos poleciały trzy satelity SkySat firmy Planet Labs. To też 92. lot rakiety Falcon 9. Każdy z satelitów Starlink waży około 260 kg. Po trafieniu na orbitę satelity rozkładają pojedyncze panele słoneczne. Później jest czas na test i każde z urządzeń odpala silniki jonowe Halla, by trafić na docelową orbitę kołową o wysokości 550 km. Według najnowszych informacji SpaceX chce uruchomić usługę satelitarną dla użytkowników w północnych Stanach Zjednoczonych i Kanadzie jeszcze w tym roku. SpaceX zapowiada, że po wykonaniu 24 startów Starlinki pokryją zasięgiem większość zaludnionych terenów planety.

NOWE MAPY GOOGLE

Fot. Google.com

Każdy użytkownik Map Google wie, że mają swoje wady. Jedną z tych bardziej charakterystycznych jest nierzeczywisty wygląd ukształtowania terenu. To się jednak zmieni, bo Google opracowało specjalny algorytm mapowania za pomocą kolorów. W praktyce wygląda to tak, że ukształtowanie terenu pokazano za pomocą różnych, bardziej naturalnych kolorów. Wszystko dzięki niedawnym zdjęciom satelitarnym i ich przeskanowaniu. Nie bez powodu Google pokazuje nam za przykład Islandię. Jej teren jest mocno zróżnicowany. Po zmianach w ogóle nie będzie przypominać dzisiejszego wyglądu znanego z Map Google. Firma z Mountain View zapowiedziała, że odświeżono widok 220 krajów i terytoriów. Wiemy też, że Google pracuje nad odwzorowaniem map miast. Szerokość i kształt ulic ma być więc lepiej dopasowany do skali, w jakiej przeglądamy mapę. Oprócz tego pojawią się informacje o chodnikach, przejściach dla pieszych a nawet wysepek na drogach. Z najświeższych informacji wynika, że jako pierwsze z nowych funkcji skorzystają Londyn, Nowy Jork i San Francisco.

oprac. Paweł Jaszczanin

eprasa.pl c19269e2dc

DOBRE, TANIE I... BEZ SZAŁU

JABRA MOVE STYLE EDITION TO KOLEJNY MODEL BEZPRZEWODOWYCH SŁUCHAWEK OD DUŃSKIEGO PRODUCENTA. I TRZEBA POWIEDZIEĆ, KOLEJNA UDANA KONSTRUKCJA, CHOĆ MIAŁEM CO DO NIEJ CHYBA NIEPOTRZEBNE OCZEKIWANIA. JAK SPRAWDZAJĄ SIĘ PODCZAS TRENINGU?

Fot. Paweł Jaszczanin

Sam zestaw wypada jednak przeciętnie, bo w pudełku nie znajdziemy żadnego etui, a kabel mini-jack, który pozwala nam na przerobienie tych bezprzewodówek na przewodówki to śmiech na sali. Jest też kabel do ładowania. I na samym kablu jack nie kończą się wady. Jest ich niestety więcej, ale w końcowym rozrachunku Jabla Move Style Edition mogą się obronić.

WYKONANIE I DESIGN

Słuchawki są naprawdę dobrze wykonane, choć czuć, że plastik należy do tańszych. Design jest bardzo prosty, ale myślę, że większości nawet się to spodoba. Pałąk jest rozciągliwy (choć nie tak, jak w modelu 45h) i powinien każdemu pasować. Gorzej jest w kwestii nauszników, które — choć duże — wymagają trochę czasu na przyzwyczajenie się i nie każdemu mogą się spodobać. Warto je nieco odchylić i może nawet poprawimy sobie tym basy — na nieco głębsze. Na prawym nauszniku znajdziemy port microUSB do ładowania, mikrofon i przycisk włącznika. Jest też dioda sygnalizująca połączenie i naładowanie baterii, a na lewym nauszniku znalazło się miejsca na złącze jack 3,5 mm i przyciski wielofunkcyjne, które pozwalają na: regulację głośności (pion), play i pauza, odbieranie połączeń i kończenie ich, a także połączenie z ostatnim numerem na liście czy przełączanie między utworami. Niestety — wzorem modelu 45h nie da się ich w żaden sposób złożyć. W zasadzie w modelu 45h, który ostatnio testowałem, dało się to zrobić przynajmniej z nausznikami. Tutaj nie można ich nawet złożyć na płasko. Jest też jedna rzecz, która kompletnie mi się nie podoba — wystające kable, które miały chyba pełnić jakąś designerską funkcję, a w praktyce sprawiają wrażenie, że zaraz się urwą. Mój egzemplarz testowy jest w jasnej wersji kolorystycznej. I to był mój błąd, bo na szczęście można zamówić także ciemniejsze wersje. Polecam to zrobić, bo jasna niemiłosiernie zbiera bród. A szkoda, bo nowiutka wygląda naprawdę nieźle. Względem zwykłego modelu Move różnią się w sumie głównie czasem pracy na baterii, który jest jedną z największych zalet testowanego sprzętu.

DOBRE DO BIEGANIA, KIEPSKIE DO ROZMÓW

Urządzenie jest szybkie i nie ma z nim żadnych problemów. Słuchawki nie zrywają połączenia, ale przydałoby się tutaj na pokładzie NFC. Zasięg to 10 metrów i faktycznie można przyjąć, że tak jest. Przyczepiłbym się jednak do jakości połączeń głosowych, bo zabrakło tu technologii redukującej szumy z otoczenia. Jeśli rozmawiacie na zatłoczonej ulicy, to rozmówca będzie miał problem ze zrozumieniem nas. Mikrofon nie zdaje tutaj egzaminu. Skoro mamy tu edycję Move, to wielu użytkowników pomyśli, że to dobry sprzęt do ćwiczeń. I w zasadzie mocno się nie pomylą, bo da się w nich biegać. Niektórzy stwierdzą, że za mocno uciskają — i tu też trochę racji — bo ucho poci się czasami niemiłosiernie, ale do biegania lepiej mieć coś, co nie spadnie nam z głowy. Wszystko zależy więc od preferencji. Przyciski funkcyjne mogłyby być jednak nieco większe.

Producent deklaruje nam 14 godzin słuchania muzyki. W praktyce jest podobnie, ale bardziej realny wynik to 12 godzin. Zależy od... głośności, z jaką słuchamy muzyki. Zastosowano tu podobny zabieg, jak w przypadku modelu 45h, więc krótkie ładowanie dostarcza nam kilku godzin słuchania muzyki. Za to wielki plus.

BRZMIENIE

Słuchawki kosztują 400 zł. To wciąż półka średnia, więc nie spodziewajcie się oszałamiających wyników. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę cenę urządzenia, to faktycznie można powiedzieć, że brzmienie jest niezłe. Basy są w miarę wyraziste, ale niezbyt głębokie. Wysokie tony są poprawne, ale gdzieniegdzie przydałoby się znacznie więcej detali. Całość jest ładnie spięta, nie ma wrażenia zalania dźwiękiem, ale polecam zabawę korektorem dźwięku i podpięcie od czasu do czasu kabla.

Myślę, że to dobra propozycja na start przygody z bezprzewodowymi słuchawkami, choć za tę cenę kupno przewodowych słuchawek będzie oznaczać lepsze wrażenia akustyczne. Mimo to produkt broni się długim czasem pracy na baterii, dość szybkim ładowaniem i miłą dla oka, choć prostą, stylistyką. W kategorii do 400 zł dostajemy jedną z topowych propozycji, choć boli nieco brak możliwości składania, NFC i kiepskie wysokie tony. Da się w nich jednak poćwiczyć — i to dłużej bez konieczności zdejmowania co chwilę przez niewygodę. Konstrukcja jest solidna i powinna przypaść do gustu większości mniej wymagających użytkowników. Nie powiem jednak, że mocno mnie porwały i żal mi będzie je oddawać. Lepsze wrażenie zrobił na mnie model 45h — głównie przez fajniejszy design i przynajmniej prostą metodę składania na płasko nauszników. Do tego miał znacznie bardziej rozciągliwy pałąk, a w zestawie dołączono też etui. Brzmienie w obu przypadkach jest podobne.

Sprzęt do testów dostarczył przedstawiciel marki Jabra.

PAWEŁ JASZCZANIN
p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

W każdy czwartek w sekcji e-sport i technologie znajdą się m.in. recenzje gier i sprzętu (w tym nasze propozycje), opisy wydarzeń branżowych czy wywiady z e-sportowcami. Teksty będziemy również zamieszczać na naszej stronie internetowej. Jeśli jesteście zapalonymi graczami i chcecie nam opowiedzieć o swojej pasji, piszcie na: p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl c19269e2dc